Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr 174 455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki

Cena 30 h[illegible]

Prenumerata w Austr[illegible] Węgrzech, Król. Polsk[illegible] i Niemczech: mies. 7 [illegible] kwart 20 K. W Krakow[illegible] mieś. 6.50. kwart. 19.50 [illegible] z odnoszeniem do do[illegible] mieś. 8 K. kwart. 24 [illegible] Cena ogłoszeń: 15 h za 1 mm 1-szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie k. Mor. Ostrawy. Tel. [illegible]

Rok I. — **Czwartek, 2. stycznia 1919.** — **Nr. 1.**

Doniosła debata pokojowa w Izbie francuskiej.

Mowy Clemenceau'a i Pichona.

Paryż, 31. grudnia. BK. Hawas. Izba obradowała w sobotę dalej nad prowizoryum budżetowem za pierwszy kwartał 1919 r. Deputowany Stern stwierdza, że długi Francyi wynoszą 162 miliardów, z doliczeniem innych wydatków wojennych, podwyższa się cała suma dla Francyi do 250 miliardów. Anglia oblicza swe żądania na 200, Belgia na 20 miliardów. Koalicya ma więc prawo

żądać od Niemiec 470 miliardów.

Przewodniczący komisyi dla spraw zewnętrznych Franclin B o u i l l o n oświadcza, że komisya była zdania, iż kwestya Alzacyi-Lotaryngii i prowincyi Saar stanowi jeden jedyny problem, Nie można bowiem twierdzić, że Francya nie może znowu pozyskać kopalń zagłębia saarskiego, które Prusy odebrały Francyi w roku 1815, jak później w r. 1871 Alzacyę-Lotaryngię.

Mowa Pichona.

Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że

rząd francuski przyjmuje zasadę Związku narodów

nad którego urzeczywistnieniem pracować będzie. Nie chcemy, powiedział Pichon, polityki aneksyjnej, ale zastrzegamy sobie zupełną swobodę

co do granic Alzacyi-Lotaryngii,

gdyż tu się nie rozchodzi o aneksyę, lecz o przestrzeganie prawa i sprawiedliwości, jakoteż o przyszłość Alzacyi-Lotaryngii. **Niemcy są wprawdzie zwyciężone, ale nie pobite.** Oligarchia wojskowa jeszcze nie straciła nadziei przywrócenia militaryzmu pruskiego. Należy się o to starać, aby ten militaryzm ostatecznie i nieodwołalnie zniknął.

Austro-Węgry

zasłużyły sobie na swój los, skoro tylko przypomnimy sobie ich prowokacyę. Także **Turcya** zasłużyła sobie zupełnie na swą klęske. **Francya musi tam stać na straży swoich niezaprzeczonych praw, tak**

w Libanonie, Syryi i Palestynie.

Układ brzeski był nieobliczalnem zwycięstwem dla nieprzyjaciół. Jak mogliśmy zostać bezczynnymi? Wszystkie

nasze interwencye w Rosyi były zwrócone przeciw Niemcom,

aby zatrzymać tam wojska niemieckie i przeszkodzić ich wkroczeniu do Rosyi. Minister doniósł następnie o wielkiem zwycięstwie armii rosyjskiej, która opanowała miasto Perm, przyczem wzięła 10.000 jeńców i zdobyła 60 armat i 1100 wagonów.

Przeciw bolszewizmowi.

Wysadziliśmy na ląd wojska w Odessie i w Batum. Wojska rumuńskie są odrestaurowane. Postępowanie koalicyi ma na celu zabezpieczyć zdrowe części Rosyi przed wpływem bolszewizmu. Minister odczytuje opisy świadków o strasznych czynach rządu rosyjskiego w Moskwie. Ks. L w o w opowiedział mi, że rodzinę carską całą noc męczono, aż skonała.

Poseł Albert T h o m a s domaga się od rządu, aby wrócił do normalnych metod parlamentarnych i odpowiedział na zapytanie.

Prez. ministrów Clemenceau

odpowiedział:

»Za kilka dni zbierze się w Paryżu konferencya mężów stanu, które rozstrzygnie **o losie narodów wszystkich części** świata. »Francya« **powiedział mówca,** znajduje się w szczególnie trudnej sytuacyi. Jest to kraj najbliżej Niemiec. **Ameryka leży daleko. Długo trwało zanim przyszła. Anglia przyszła zaraz na zawołanie Asquitha.** A przez ten czas znosiliśmy trudy, cierpieliśmy i walczyliśmy, ginęli nasi synowie, zostały zniszczone nasze miasta, i wsi.

Clemenceau przeciw Związkowi narodów i za zbrojeniami.

Istnieje stary system, który jak się zdaje, chce się dziś znieść, a któremu to systemowi **ja w tej chwili zostaję wierny.** Kraje zorganizowały swoją obronę i starały się o dobre granice zbrojenia i to, co nazwać można **równowagą sił.** Gdyby Anglia, Ameryka, Francya i Włochy były się porozumiały i powiedziały, że każdy na jeden z tych krajów napada, napada świat cały, nie byłoby przyszło do żadnej wojny.

Ten oto system przymierzy,

którego się nie zrzekam, będzie na konferencyi moją myślą przewodnią, ażeby nie można było w pokoju oddzielić od siebie te 4 mocarstwa, które wspólnie walczyły. Dla tego celu złożę wszystkie ofiary. Proszę was, podczas tych kilku tygodni złożyć ofiarę pozwolić na dyskrecyę. Narady się zaczęły. Wilson jest b. otwartym człowiekiem. **Są to trudne i mozolne obrady. Jeżeli nie dojdziemy do zgody** będzie zwycięstwo krótkotrwałe.

Prowizoryum budżetowe zostało 477 głosami przeciw 6 przyjęto.

Paryż, 31. grudnia. BK. Agencya Havasa. W wywodach swoich o prawach Francyi w małej Azyi powiedział jeszcze minister spraw zewnętrznych Pichon:

Sprawa Małej Azyi.

Bezwątpienia uznajemy zupełną wolność i prawo konferencyi pokojowej do wyciągnięcia z dawnych układów takich czy innych wniosków. Uważamy jednak, że układy zawarte między Anglią i nami obowiązują nas jak i przedtem. Starałem się uregulować między sprzymierzonymi kwestye naszych interesów i naszych odwiecznych praw do Małej Azyi. Układy te będą przedłożone konferencyi pokojowej i omówione na niej. Jest jednak pewnem, że Anglia, jeżeli będzie chciała dotrzymać słowa, będzie je tak samo ratyfikowała, jak my je akceptowali.

Kolonie niemieckie w Afryce.

Odnośnie do Afryki oświadczył Pichon, że kongres pokojowy ureguluje kwestyę niemieckich kolonii i uwolni Francyę w Marokku od więzów, w jakie wpadła wskutek paktu w Algeciras.

Sprawa Polski.

W odpowiedzi na zapytanie deputowanego Lafenta w sprawie Polski, powiedział minister.

Chcemy, by Polska odzyskała dawną swoją potęgę i uzyskała dostęp do morza. Polski Komitet Narodowy w Paryżu został uznany przez wszystkich sprzymierzonych za rząd prawomocny i przykładam dzisiaj wagę do tego, by skonstatować, że komitet ten otrzymuje aprobatę ze wszystkich stron. Dzięki temu komitetowi poczęliśmy ruch polski przeciw potędze niemieckiej. Spodziewamy się, że już w najbliższej przyszłości dojdzie do zupełnego porozumienia między wszystkimi żywiołami, które zechcą się przyczynić do odbudowy Polski.

Taniec śmierci

(J. L.) Wiedeń, 31. grudnia.

Bilans obecnego roku zamyka się tem, czem się rozpoczął: straszliwem minus. Pokoju dotychczas nie mamy. Nowy ból i nowa nędza zaciemnia świt nowego roku. Wojna jeszcze w sobie nie zgasła, jeszcze koncentruje ostatnie swe wysiłki około Europy środkowej. W Berlinie strzelają robotnicy na robotników. Węgry otoczone są przez najzaciętszych swych wrogów i odcięte od świata, zastępcy niemieckich Czech święcą Nowy Rok na wygnaniu, między Włochami i Jugosłowianami grozi wybuch wojny, to samo między Polską a Ukrainą. Z postulatu Wilsona: bez aneksyi i kontrybucyi wyłonił się krwawy taniec śmierci...

Na nic nie zważając, kroczą zwycięzcy swoim torem. Naradzają się i konferują, wygłaszają przemowy przy bankietach i przyjęciach i ciągle od nowa studyują mapę świata. A tymczasem umierają dzieci i kobiety, padają ofiary, bez obrony, bez sensu, bez celu.

W minionym roku spoczęła w grobie monarchia austryacko-węgierska. Nie umarła w aureoli piękna: ostatnie swe chwile przeżyła w hańbie, niegodnym był jej koniec. Kiedy stary rok się rozpoczął, byli Niemcy jeszcze twardo u góry. Rzeczywistej i istotnej władzy państwowej jednak dawno już nie było, a centryfugalne siły podmywały fundamenty państwa. Tylko we Wiedniu tego nie zauważano, bawiono się pilnie w państwo zwierzchnicze, które cenzurą i policyą spaja swych poddanych i transportuje ich na pole rzezi. W Izbie posłów dręczył p. Seidler siebie i świat swoim bladym dyletantyzmem, od[illegible]ytując w pysze i niczego nie przeczu[illegible]jąc koncepty, które mu wyrabiano na [illegible]allplatzu«. »Chcemy być panami we [illegible]asnym domu« — kazał recytować mło[illegible] cesarzowi w pierwszej mowie tro[illegible]ej. Było to krótko przed listem do ks. Syxtusa. W Brześciu zawarto pokój gwałtu a hr. Czernin który stamtąd pospieszył do Bukaresztu, robił przez kilka dni wrażenie wielkiego człowieka. Czy zapomniano już wszystkie historye? Czy nikt już nie pamięta pojedynku z Clemen[illegible]au i jak to cesarz Karol jechał do Kanos[illegible] do Wilhelma II? Jakże to zaczął się [illegible] miniony? We Wiedniu wybuchł żywio[illegible] [illegible] masowy robotników, który [illegible] na celu natychmiastowy ogólny po[illegible] odbił się aż o rokowania brzeskie. [illegible]iku przyszła groźna opozycya Pola[illegible] parlamencie wiedeńskim z powodu [illegible] Chełmu nowou worzon[illegible]

Odtad szło wszystko już w tem[illegible]kawicznem. Parlament stał się nie [illegible] do pracy, chwiejąc się między [illegible]zesileniem a drugiem. Polacy u[illegible]e, a rozsrożył się gniew Ukraińców. Hr. Czernin prawił o »nędznych kreaturach Masarykach« i potknął się o te słowa. Czesi tryumfowali i kontynuowali swą politykę negacyi. Seidler poszedł, Hussarek przyszedł i próbował federacyi. Wszystko napróżno. I wśród ponownej ofenzywy włoskiej nad Piawą pojawił się nagle manifest cesarski 16. października. Oto był koniec, oto rozpoczęła się itio in partes. Droga dla państw narodowych stała otworem.

Miałyby one dość do czynienia, gdyby zechciały tylko wybudować swą niezależność, swą demokracyę. Atoli wraz z wolnością przyszedł imperyalizm. Od nowa rozpoczeła się walka wszystkich przeciw wszystkim. I wśród całego tego chaosu ostała się tylko ostatnia resztka monarchii, Wiedeń, który nagle spadł z wysokości w przepaść. Powstała nowa republika bez republikan, podziemna walka między chrześcijańsko-społecznymi, niemiecko-narodowymi i socyalnymi demokratami, istna republikańska reakcya. Końca tego tworu nie można przewidzieć, gdyż nie zależy od Wiednia, lecz od Niemiec. Jedno ujawnia haniebny koniec Austryi i wojny: niezdolność rasy aryjskiej do przemyślenia do końca wielkich wolnościowych myśli, do tworzenia prawdziwej wolności.

W tym roku powstała wolna, zjednoczona, niepodległa Polska, która wśród bezmiernych i krwawych walk buduje swą przyszłość państwową. Wierzymy mimo wszystko, że demokratyczna, ludowa Polska ureguluje swój stosunek do narodu żydowskiego w myśl zasad prawa i sprawiedliwości.

Dla nas Żydów, dla których początek i koniec roku przypada pod inną porę, nic nie oznacza dzisiejsza cenzura. Cierpienie za cierpieniem przewalało się nad nami w tym roku, cmentarne wzgórza ofiar pogromowych wzrosły do zastraszającej [illegible]ości. Świta nam tylko nadzieja na lepsze dni, które jednak wykuć musimy w ł a s n ą siłą i w ł a s n ą pracą.

Kompania przeciw Wilsonowi.

Amsterdam, 31. grudnia. BK. Holenderska agencya telegraficzna „Radio" donosi [illegible] Nowego Yorku „New York World" z 27 bm. pisze, że Rosewelt, Lodge i Knoks dy[illegible] kredytują prezydenta swoją kampanią i osł[illegible]biają jego wpływ na kongres pokojowy. [illegible] Europie znajdą oni silne poparcie, lecz c[illegible] tem uzyskają? Jak daleko myślą wziąć na siebie odpowiedzialność, gdy w razie reakcyjnego pokoju nastanie bolszewicka Europa.

Autonomia dla Niem[illegible] węgierskich.

Budapeszt, 31. grudnia. — B. K. Niemcy zachodnio-węgierscy zażądali na zgromadzeniu w Edenburgu autonomii dla Niemców, mieszkających z zachodnich Węgrzech, o której uznanie prosiła rząd deputacya d[illegible] 28. grudnia. Rząd uchwalił wczoraj w [illegible] na radzie ministrów jednomyślnie uczynić dość tej uchwale Niemców zachodnio-[illegible]skich i natychmiast zrealizować autonomi[illegible]

Ilość wyborców w Anglii.

Amsterdam, 31. grudnia. BK. Wedł. „Morning Post" uprawnionych do wyborów w Anglii jest 21.611.111, z tego brało u[illegible] w wyborach 10,755.268 czyli 49,3 pr[illegible] uprawnionych.

O światowy kongres żydowski.

Gravenhage, 30. grudnia. Tel. wł. W. B. P. Zjazd syonistów holenderskich uchwalił wezwać narodowo-żydowskie organizacye wszystkich krajów do zwołania światowego kongresu żydowskiego.

Wiedeń, 30. grudnia. Ż. B. P. Szwajcarski Komitet »Pro Causa Judaica« zwrócił się do żydowskich organizacyi wszystkich krajów z apelem zwołania światowego kongresu Żydów w mieście zwołania kongresu pokojowego z następującym porządkiem dziennym: udział całego żydostwa w utworzeniu siedziby narodowej w Palestynie, zapewnienie politycznego i kulturalnego równouprawnienia Żydów w krajach z masowem osiedleniem żydowskiem, uzyskanie zupełnego równouprawnienia Żydów w Rumunii i założenie organizacyi dla uregulowania żydowskiej emi-

Uchwały Zjazdu syonistów niemieckich.

W sprawie Palestyny.

Berlin, 30. grudnia. Tel. wł. W. Ż. B. P. 15.-ty zjazd syonistów niemieckich uchwalił po wysłuchaniu referatu o kwestyi palestyńskiej i po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi w sprawie pojemności imigracyjnej i socyalizacyi ziemi, następującą rezolucyę: Zjazd żąda od konferencyi pokojowej stworzenia wszelkich możliwości dla nieprzerwanej budowy żydowskiej siedziby w Palestynie Syoniści niemieccy czują się w jedności ze syonistami wszystkich krajów w świadomości, że kolonizacya kraju musi być przeprowadzoną przy użyciu wszystkich sił i tak szybko, jak na to stosunki pozwalają jakoteż, że wewnętrzna budowa siedziby żydowskiej powinna być na podstawie prawa stanowienia o sobie pozostawioną narodowi żydowskiemu, który pragnie rozwoju przyszłej ojczyzny odpowiednio do żyjących w nim tendencyi. W przeciągu 2 miesięcy ma się odbyć nowy zjazd dla przeprowadzenia dalszej debaty nad kwestyą palestyńską.

W sprawie kongresu Żydów niemieckich.

Berlin, 31. grudnia. Tel. wł. W. Ż. B. P. Zjazd syonistów niemieckich uchwalił zwołanie kongresu żydowskiego w którym by wzięli udział wszyscy Żydzi niemieccy, którzy w świadomości swej przynależności do narodu żydowskiego zechcieliby współpracować nad rozwojem nowego, żywego żydowstwa. Program tego kongresu wystawiony przez Zjazd syonistów żąda: narodowej siedziby w Palestynie, pełnego równouprawnienia i autonomii narodowej w tych krajach, gdzie Żydzi żyją masowo i wszędzie tam gdzie się jej domagają usunięcia wszystkich ograniczeń wyjątkowych stosowanych przeciw Żydom zagranicznym, zwłaszcza zniesienia zamknięcia granic Niemiec, a wreszcie przebudowy żydowskiego życia gminnego na podstawie demokratycznej i w duchu narodowo-żydowskim. Uchwalono podjąć walkę za wprowadzeniem powszechnego równego, tajnego i bezpośredniego proporcyonalnego prawa wyborczego do kahałów żydowskich dla wszystkich Żydów i Żydówek, którzy przekroczyli 20 rok życia. Adwokat Dr. Hantke dotychczasowy prezydent organizacyi syońskiej w Niemczech został ponownie wybrany prezydentem.

Pierwszy okręt żydowski pod flagą narodową.

Odessa, 29. grudnia. Tel. wł Nadeszły tutaj wiadomości, że między Jaffą i Konstantynopolem zaczął kursować pierwszy okręt pod flagą narodowo-żydowską.

Grupa odesskich Żydów, własciciell okrętów zwróciła się do najwyższego kierownictwa wojsk koalicyjnych, z prośbą, by zezwoliła na rozpoczęcie ruchu okrętowego pod flagą narodową na linii Odessa-Jaffa-Konstantynopol. Narazie mają zamiar puścić w ruch na wspomnianej linii dwa okręty osobowe.

Ataki ruskie na Lwów.

Lwów, 31. grudnia. PAT. W dniu dzisiejszym w Leśnicach kontratakiem zmuszono go do ...zin Krzywczyce Skniłów, Persenkówkę i Rzesnę Polską. Na wschód od Krzywczyc w Leśnicach kontratakiem zmuszano go do bezładnej ucieczki w stronę Podboża.

Nowi ministrowie.

Warszawa, 31. grudnia. Tel. wł. Wczoraj w »Monitorze Polskim« ogłoszono nominacye nowych ministrów:

»Do p. J. Moraczewskiego — Prez. Ministrów.

Zgodnie z wnioskiem Pana, mianuje p. Błażeja Stolarskiego — ministrem rolnictwa i dóbr państwowych, p. Józ. Pruchnika — ministrem robót publicznych, p. Stanisława Stączka — ministrem komunikacyi i p. Franciszka Wójcika — ministrem . Jednocześnie zwalniam Pana z urzędu ministra komunikacyi, p. Franciszka Wojdę z urzędu ministra rolnictwa i dóbr państwowych, a p. Wincentego Witosa z urzędu ministra.

Naczelnik Państwa: (—) Piłsudski.
Prezydent Ministrów: (—) Moraczewski.
Warszawa, dnia 29. grudnia 1918 r.

Pogrom w Poznaniu.

Wiedeń, 31. grudnia. Tel. wł. »Neue Freie Presse« donosi z Berlina pod datą 30 bm.: »Podróżny, który tu dziś przybył z Poznania, donosi, że wczoraj odbył się w Poznaniu straszny pogrom Żydów. Niedobitki wpadły przy ul. Garbarskiej i Szeroki... do mieszkań żydowskich. przyczem ...elu Żydów zostało zabitych. Liczbę ofiar ...niają na 30. Plądrujący wpadli także do synagogi i zniszczyli tam wszystkie przedmioty, jakie tylko natrafili.

Obsadzenie zaboru pruskiego.

Łódź, 31. grudnia. PAT. Oddziały wojsk polskich w okręgu kaliskim zajęły teren na wschód i na południe od Gniezna, w b. zaborze pruskim. Oddziały formujące się z ochotników poznańskich oddały się do usług dowódców kaliskich.

Zniszczenie taryfy pocztowej w Polsce.

Kraków, 31. grudnia. PAT. Inspektorat pocztowy nadsyła nast. komunikat: Warszawskie ministrestwo poczt i telegrafów reskr. z dnia 29. bm. zniżyło niedawno zaprowadzone opłaty pocztowe w ten sposób, że za listy zwykłe płacić się będzie 25 h, za pocztówki 15 h, za gazety od egzemplarza 3 h za paczki do 5 kg 2 K, za przekazy do 10 K 40 h, do 100 K 70 h, a za każde do sze 100 K 20 h. Za telegramy zwykłe 20 h od wyrazu, najmniej za jedną depeszę 2 K, za telegramy zagr. od wyrazu 50 hal., najmniej za jedną depeszę 3 K. — Taryfa obowiązuje od 1. stycznia.

Propaganda bolszewicka w Niemczech.

Berlin, 31. grudnia. BK. Jak „D. Allg. Ztg." donosi z wiarygodnego źródła, rozporządzają bolszewicy w Niemczech jeszcze obecnie magazynami wartości 12 i pół miliona marek, które w przeważającej ilości pochodzą ze środków rządu rosyjskiego. Suma ta służyć ma w pierwszej linii do rozpoczęcia silnej propagandy bolszewickiej wśród niemieckich robotników fabrycznych i z ...tych w komunikacyi. Bolszewicy rosyjscy interesują się obecnie bardzo żywo cechami w górno-śląskim rewirze węglowym. W ostatnich dniach udało się 9 agitatorów bolszewickich do Polski, by przy pomocy znacznych środków pieniężnych dokonać obalenia obecnego rządu. Kilku z tych agitatorów miano aresztować w Warszawie, 3 udali się do Górnego Śląska. Ruch bolszewicki w Polsce przybiera silnie na rozmiarach. W ostatnich dniach odbyła się konferencya kierowników górnośląskich kopalń w sprawie zarządzeń, które należy wydać przeciw terorowi bolszewickiemu w okręgach przemysłowych. Ogólnie podkreślają, iż położenie jest nadal poważne i grozi przesilenie.

Sprawa górnego Śląsku.

Wrocław, 31. grudnia. BK. Prowincyonalna komisya ludowa dla Śląska zebrała się pod przewodnictwem pruskiego ministra spraw wewnętrznych Hirscha i w obecności komisarza ludowego Landsberga, reprezentantów wszystkich władz rządowych, tudzież górnośląskich pracodawców i robotników. Odnośnie do kwestyi czeskiej stwierdziono, że dla śląskiej ludności granicznej niema powodu do zaniepokojenia, zwłaszcza że rząd państwowy jest zdecydowany wystąpić przeciw atakom wszelkimi środkami. Po pięciogodzinnej dyskusyi w sprawach górnośląskich zreasumował minister Hirsch wyniki w następujący sposób: Zgromadzenie w swej przeważającej większości oświadcza się przeciw utworzeniu republiki górnośląskiej czy też śląskiej. Rząd prowincyi śląskiej udzieli potrzebnej obrony. Minister postara się o przyznanie na razie prowincyi śląskiej pewnego prawa samostanowienia.

Protest niemiecki z powodu przyjazdu Paderewskiego do Poznania.

Berlin, 30. grudnia. BK. Biuro Wolffa donosi: Z niemieckiej strony zapewniono dla mistrza Paderewskiego z jego towarzystwem wolny przejazd z Gdańska do Warszawy — a nie do Poznania. Wezwania oficera niemieckiego, wysłanego do Paderewskiego, by odjechał specyalnym pociągiem do Aleksandrowa, Paderewski nie usłuchał. Towarzyszący Paderewskiemu pułkownik angielski Wade przyjął protest oficera niemieckiego przeciw podróży Paderewskiego do Poznania, oświadczył jednak, że komisya rozejmowa jest poinformowana o zamierzonej podróży Paderewskiego. Twierdzenie to nie odpowiada stanowi faktycznemu, owszem wniosek przewodniczącego angielskiej komisyi rozejmowej odnosił się właściwie do wolnego przejazdu z Gdańska do Warszawy na co zgodzono się ze strony niemieckiej. Rząd niemiecki podkreślił z naciskiem przez swych reprezentantów w komisyi rozejmowej w Spaa jeszcze przed wybuchem niepokojów w Poznaniu, że na pobyt Paderewskiego w Poznaniu bezwarunkowo nie można pozwolić i że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za wynikłe z powodu pobytu Paderewskiego zajścia. Również ponownie reprezentanci nasi w Spaa zaprotestowali przeciw temu, że udzielonego angielskiemu pułkownikowi Wade wolnego przejazdu nadużyło do wywołania buntowniczych demonstracyi (!!) Zażądano od koalicyi, by Paderewski i Wade opuścili Niemcy (!!) jak najspieszniej.

Strajk »Bundu« w Warszawie.

Warszawa, 31. grudnia. PAT. Z powodu niedzielnych wypadków »Bund« ogłosił powszechny strajk protestacyjny.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Warszawa, 30. grudnia. — Tel. wł. — Warszawa była w dniu wczorajszym widownią walk wojska z robotnikami. Miasto rozbrzmiewało przez dzień cały salwami karabinowemi i w rezultacie 6 zabitych i 15 rannych.

Robotnicza partya komunistyczna Polski zwołała na wczoraj 2 wiece, w celu zaprotestowania przeciwko rewizyi, dokonanej w lokalu partyi przy ul. Orlej. Na placu Saskim zebrał się liczny tłum. Przemawiał szereg mówców. Wznoszono okrzyki »precz z wojskiem i rządem«, »niech żyje dyktatura proletaryatu«, nawoływano robotników do zaopatrywania się w broń i rozbrajania w tym celu żołnierzy. O godz. 3. min. 30 tłum ruszył ul. Wierzbową i Fredry pod hotel Brülowski, gdzie internowana była delegacya Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Tłum usiłował tu wtargnąć do wnętrza hotelu, w celu oswobodzenia delegacyi. Żołnierze warty, strzegącej hotelu, powstrzymywali tłum, z którego obrzucano ich przewiskami i grudkami lodu. Ponieważ warta okazała się za słabą, na pomoc jej wysłano oddział żołnierzy piechoty. Oddziału tego tłum przepuścić nie chciał i coraz silniej nacierał na wartę hotelową. Z tłumu padły strzały rewolwerowe. Gdy jeden ze strzałów tych ranił żołnierza, warta strzeliła dwukrotnie w powietrze, a gdy to nie skutkowało, i tłum się nie rozcohdził, warta dała salwę w tłum. Tłum rozbiegł się, pozostawiając na bruku kilku rannych oraz kilku sztandarów.

Stan wojenny w Warszawie.

»Kur. P.« donosi z miarodajnego źródła że, w związku z wypadkami wczorajszymi, ogłoszony ma być w Warszawie stan wojenny.

Rada Stanu państwa serbsko-kroacko-słoweńskiego.

Belgrad, 30 grudnia. BK. Lublańskie biuro kor.: Rada stanu państwa serbsko-kroacko-słoweńskiego zbiera się w najbliższym czasie. Skupczyna serbska wysłała do Rady stanu 83 posłów jako delegatów Serbii. Stara Serbia i Macedonia wysyłają 24 delegatów a mianowicie 24 członków tej skupczyny, która w r. 1911 obradowała w Ueskueb. Czarnogórę reprezentować będzie 24 delegatów. Pozostałe obszary serbsko-kroacko-słoweńskie wysyłają po tylu delegatów, ile przypada na poszczególne stronnictwa polityczne według ich siły ilościowej.

Nowe prądy społeczne w państwach naddunajskich.

Wiedeń, 30. grudnia.

Rok 1918 zmienił oblicze Europy. Zwycięska bowiem zasada narodowo-terytoryalna doprowadziła do powstania na gruzach austr.-węg. dualizmu szeregu państw narodowościowych. Lecz problem narodowościowy nie znalazł jeszcze należytego rozwiązania, czego dowodem są — krwawe nawet gdzieniegdzie — walki narodowościowe w krajach sudeckich, alpejskich, w Galicyi, na Bukowinie, w Siedmiogrodzie, na Węgrzech, Dalmacyi i Istryi, a już z całą mocą toczy się walka o nowe prawo socyalne. W poszczególnych państwach narodowościowych zaczyna się przeciwstawiać zwycięskiemu radykalnemu nacyonalizmowi międzynarodowy radykalny socyalizm, który w gospodarczej ekskluzywności dopatruje się przyczyny wzrastającej drożyzny, bezrobocia i nędzy mas.

Podczas gdy stronnictwa polityczne i prasa codzienna całą swą uwagę skupiają na sprawie wyborów do Zgromadzeń Narodowych, to w masach wszystkich narodów silnie fermentuje i coraz donośniejszym staje się głos, domagający się socyalizacyi społeczeństwa. »Weckruf«, organ partyi komunistycznej w Austryi niemieckiej, która żywą rozwinęła działalność we Wiedniu i na prowincyi, domaga się ugruntowania w najbliższym czasie republiki komunistycznej, Środki wiodące do niej: 1. Przekazanie władzy politycznej i gospodarczej w ręce Rad robotniczo-żołnierskich i chłopstwa. 2. W rozstrzyganiu wszelkich kwestyi ważnych dla ludu decydującem jest głosowanie ludowe. 3. Wywłaszczenie wielkiej własności i oddanie jej robotnikom rolnym i lasowym i ubogim chłopom. 4. Większa część spadku w ruchomym i nieruchomym majątku przypada w udziale państwu itd. Wspomniany wyżej organ potępia też działalność i taktykę oficyalnej socyal-demokracyi we wszystkich państwach narodowościowych, gdyż przywódcy jej głoszą jako cel socyalizmu z... zowanie jakiejś legendarnej demokr... a socyalizm natomiast przedstawiają ... daleki jeszcze ideał. W podobny sposób zwalcza też drugi organ »Der Freie Arbeiter« oficyalne stronnictwo socyalno-demokratyczne. W Polsce prowadzi podobną kampanię »Sztandar Socyalizmu«, organ Komunistycznej Partyi Robotniczej w Polsce. —

Wobec wzrastającego wpływu ... nowego socyalno-radykalnego kier... nie od rzeczy będzie pilną zwracać uw... na jego cele i działalność.

Ve...

Grey o związku narodów

W lecie 1918 r. opublikował lord Viscount Grey, były minister angielski, broszurę, w której rozpatruje warunki, jakie powinny nastać, by urzeczywistnić ideę związku narodów.

Ideę tą — wywodzi lord Grey — muszą podjąć odpowiedzialni szefowie poszczególnych rządów z całą powagą i głębią swego przekonania. Musi się ona stać istotną treścią ich polityki praktycznej, zasadniczym motywem ich przewodnictwa politycznego i jedną z podstaw piastowanego przez nich urzędu. Odpowiedzialni mężowie stanu muszą stać się jej aktywnymi przewodnikami i jeśli zajdzie potrzeba, stosować przymus. Omawiając stanowisko poszczególnych państw wobec idei związku narodów stwierdza autor, że najwięcej danych do praktycznego zrealizowania idei ligi narodów posiadają właśnie Stany Zjednoczone, najmniej wyczerpane z wszystkich państw uczestniczących w wojnie. Związek narodów, tak jak go pojmuje Wilson, musiałby objąć także Niemcy lecz nie powinien on objąć narodu, któryby nie był głęboko przeświadczony o korzyści i konieczności związku, i któryby nie był tem samem skorym do czynienia wysiłków i do ponoszenia, jeśli zajdzie potrzeba, ofiar gdy wymagać tego będzie zagrożony byt związku.

Drugim warunkiem koniecznym do założenia i utwierdzenia związku narodów jest to, by rządy i narody, które zechcą założyć związek, uświadomiły sobie, iż związek ograniczać będzie z natury rzeczy ich suwerenną swobodę działania i sprowadzi za sobą pewne niewygodne zobowiązania. Mniejsze i słabsze narody będą korzystały z praw, które związek będzie musiał respektować i o których utrzymanie zniewolony będzie dbać. Większe i silniejsze narody będą musiały zrezygnować z prawa dochodzenia przemocą swych interesów wobec słabszych narodów; a wszystkie państwa będą musiały rezygnować z prawa uciekania się w razie sporu do przemocy, zanim nie wykorzystają innych metod, jak konferencye, pośredniczenie, albo sąd rozjemczy. Tak wyglądać będzie ograniczenie.

Zobowiązanie zaś polegać będzie na tem, że jeśli jeden z członków związku zerwie umowę, stanowiącą podstawę ligi i jeśli odrzuci wszelkie metody ugodowego załatwienia sporu i użyć zechce przemocy, wówczas wszystkie inne narody zwrócą przeciwko niemu swe zjednoczone siły. Wielką też będzie siła ekonomicznego nacisku, jaki związek będzie mógł wywierać. Jasnem jest, i powszechnie musi zostać uznane, iż zerwanie lub naruszenie umowy przez jednego lub kilku członków ligi, nie zwalnia pozostałych od przeparcia przemocą dotrzymania umowy.

Utworzenie i utrzymanie związku narodów w pojęciu Wilsona ma dla zapewnienia pokoju donioślejsze i istotniejsze znaczenie, niż jakikolwiek inny z rzeczywistych warunków pokoju, który zakończy obecną wojnę. Przerasta on wszystkie inne. Najlepsze warunki pokojowe nie będą miały żadnej wartości, jeśli przyszłe współżycie państw nie zostanie uregulowane na takich zasadach, któreby z góry uniemożliwiły uciekanie się pod opiekuńcze skrzydła militaryzmu.

Tem samem zagadnieniem związku narodów zajmuje się Viscount Grey we wstępie do wydanej później broszury o »Konferencyi pokojowej i czasie, który po niej nastąpi«. Wskazuje on tam na to, że na konferencyi pokojowej znajdzie się korzystna sposobność do zastosowania praktycznych środków zmierzających do realizacyi związku narodów. Konferencya pokojowa będzie już sama w sobie istotnym zaczątkiem związku. Baczyć należy na to, by konferencya przez rozwiązanie się nie pozbawiła się zdolności życiowej. Przez odroczenie się i utworzenie stałego sekretaryatu utrzyma się ona przy życiu. Oczywiście tem nie osiągniętoby jeszcze wszystkiego, czego narody sobie życzą, ale osiągniętoby najistotniejsze. W dalszym ciągu proponuje Grey zastosowanie zasady opieki, rzecznictwa (principle of trusteeship) do tych szerokich obszarów, zwłaszcza w Afryce, których mieszkańcy nie są zdolni do utworzenia własnych, niezależnych rządów narodowych. Dalej wskazuje na rolę, jaką odegrać mają w radzie narodów Stany Zjednoczone, bez których czynnego współudziału związek nie ma najmniejszych widoków utrzymania się i które najbardziej są powołane do stosowania zasady rzecznictwa. Tak jak konieczne były wspólne wysiłki koalicyi i Stanów Zjednoczonych, by prawo pokonało bezprawie, tak też i do utrzymania pokoju konieczne będzie współdziałanie. Zagadkowem byłoby dla przyszłości świata, gdyby Stany Zjednoczone stanęły na uboczu i gdyby mocarstwo jakieś naśladować zechciało politykę pruską, zmierzającą do zdobyczy i hegemonii.

Odnośnie do omówionej powyżej zasady rzecznictwa (principle of trusteeship) wskazać należy, iż ma ona również znaleźć zastosowanie w kwestyi palestyńskiej, w tem znaczeniu, że Palestyna ma być postawioną pod rzecznictwo rządu angielskiego.

List z Budapesztu.

(Schl.) Budapeszt, dnia 23. grudnia 1918.

(Przesilenie gabinetowe. — Reforma agrarna. — Dymisya ministra wojny. — Komunizm na Węgrzech. — Radykalizm rządu. — Rozboje na prowincyi. — Protest przeciw lwowskiemu pogromowi. — Sprawa uchodźców galicyjskich.)

Silną na pozór zwartością składu węgierskiego gabinetu, który listopadowej rewolucyi zawdzięcza swoje rządy, wstrząsnęło dwukrotnie przesilenie, które za każdym razem zostało zażegnane dymisyą ministrów, stojących urzeczywistnieniu radykalnych haseł na przeszkodzie. Jednym z powodów kryzysu była kwestya reformy agrarnej, która w bardzo wielkiej mierze przyczyniła się do zaostrzenia stosunków między ministrami Bathanyim i Lowaszym, członkami partyi Karolyego, z jednej strony a eksponentami socyalistycznymi w gabinecie, Garanim i dr. Kunfim z drugiej strony. Zwyciężył w końcu program socyalistyczny, który projektuje wywłaszczenie większej własności powyżej 500, a dóbr kościelnych powyżej 200 morgów w ten sposób, że cena odszkodowania zostanie wypłaconą w obligacyach rentowych. Ostatecznie rozstrzygnie tę kwestyę konstytuanta, która wypowie się w szczególności, czy dla spadkobierców wywłaszczonego ta renta ma być zmniejszona do połowy. Wobec tego, że minister rolnictwa oświadczył swoją zgodę na główne postanowienie tego projektu, zaś trzymający się kurczowo swoich burżuazyjnych tradycyi ministrowie Bathyany i Lovaszy ustąpili, sprawa agrarna jest tymczasem odroczoną z porządku dziennego węgierskiej polityki.

Drugie przesilenie wywołało zachowanie się ministra wojny podpułkownika Barthy, byłego sztabowca z otoczenia b. arcyks. Józefa. Bartha chciał ująć w ostre karby wojskowej karności te rozbitki armii węgierskiej, które jeszcze w dopuszczonym przez rozejm belgradzki rozmiarze zostały pod bronią. Zamierzał on mocno nadwyrężony autorytet korpusu oficerskiego ponownie wskrzesić, co naturalnie nie było na rękę radom żołnierskim. Wywołały one ruchawkę w tutejszym garnizonie, który pewnego dnia wyruszył w liczbie kilku tysięcy żołnierzy przed gmach ministerstwa i zażądał od Karolyego natychmiastowego ustąpienia Barthy. Życzeniu żołnierzy stało się zadość a kierownictwo ministerstwa objął socyalistyczny sekretarz stanu.

Wogóle nurtują tutejsze sfery robotnicze prądy komunistyczne, ale ma się wrażenie, że utworzenie bolszewickiej partyi, posługującej się własnym organem »Czerwona gazeta«, było raczej wymogiem »mody«, aniżeli koniecznością ujawnienia haseł komunizmu na zewnątrz. Bo socyalizm węgierski był dotychczas jeszcze zbyt słabo rozwiniętym i nie mógł się jeszcze szczycić większymi postępami w tym przeważnie agrarnym kraju, dlatego też nie ma jeszcze miejsca dla różnic i rozłamu w jego własnym obozie. Bolszewizm węgierski uważać można raczej za organizowaną na prędce akcyę kilku partyjnych malkontentów, nie zaś za objaw naturalnej ewolucyi.

Zresztą rząd sam pozbawia go najradykalniejszych haseł, bo przez wrzynające się głęboko w uświęcony system kapitalizmu rozporządzenia, czyni na każdym kroku zadość socyalnej sprawiedliwości. Pojawić się mające niebawem rozporządzenie o ośmiogodzinnym dniu pracy, przepis o 6 i pół godzinnej pracy biurowej, energiczna akcya mieszkaniowa, która przy rekwizycyach nie kieruje się żadnymi względami, zbiórka odzieży dla żołnierzy, która ustanowiła przymus bezpłatnego oddania cywilnej garderoby przez lepiej wyposażonych obywateli, zniżka ceny mięsa aż do ośmiu koron za kilogram — to wszystko jest dowodem, że gabinet Karlyego stara się w energiczny sposób usunąć braki dawnej ery. Należy się zatem spodziewać, że energiczna sanacya stosunków, wywołanych przez grzechy dawnych rządów, uchroni kraj, nawiedzony ze wszystkich stron inwazyą wojsk obcych, od katastrofalnych wstrząśnień socyalnych.

Charakteru socyalnego jednak nie mają rozboje i plądrowania band, grasujących na prowincyi, nie mającej dostatecznej załogi wojsk regularnych dla swojej obrony. Ostatnio i tak wielkie miasto jak Kaposvar, było widownią wielkiej akcyi rabunkowej, której ofiarą padło nawet życie kilku obywateli. Ale przytem zaznaczyć należy, że nie był to pogrom, że nie były to przez agitatorów wywołane ekscesy antyżydowskie, tylko napad bandycki na całe mieszczaństwo bez różnicy wyznania.

Wogóle fala pogromowa, która w czasie anarchii pierwszych dni rewolucyjnych, olbrzymie szkody wyrządziła żydostwu, zamieszkającemu północno-zachodnią połać kraju ustała w zupełności, co jest dowodem, że nieliczna liczba pogromczyków daremnie spodziewała się, że przez obojętność sfer rządowych i przez podrażnienie zorganizowanych mas, uda się jej większa akcya przeciw Żydom.

Ale mimo to obawiają się pogromów w Budapeszcie. Od chwili, gdy wieść o zajściach lwowskich dotarła do tutejszej prasy, obiegają tutejsze żydostwo niepokojące pogłoski, oznaczające nawet z największą dokładnością dzień, porę i miejsce mających się odbyć pogromów. Trudno ustalić, czy wielkie i będące zresztą na czasie zdenerwowanie ludności, czy też złośliwość kilku antysemitów ponosi winę w rozsiewaniu tych pogłosek, jedno jest pewnem, że są one nieprawdziwe.

Ogromne wrażenie wywołało na węgierskiej publiczności masowa masakra Żydów we Lwowie. Protestujące zgromadzenie wszystkich Żydów stolicy, bez względu na ich partyjne zapatrywania, dało wyraz swojej żałobie i wielkiemu oburzeniu w w kilku rezolucyach, domagających się międzynarodowej komisyi śledczej dla ustalenia winy. Natłok na meeting, odbywający się w starym parlamencie, jednej z największych sal Pesztu, był tak wielki, że tylko dotkliwe zimno stało na przeszkodzie odbyciu równoczesnego zgromadzenia na podwórzu. Zdarzyło się też przy tej sposobności pierwszy raz, że w sali dawnego parlamentu przemawiano po żydowsku, w którym to języku protestował zastępca galicyjskich poale-syonistów przeciw zbrodni lwowskiej.

Kilka ofiar lwowskich miało się nawet schronić do Pesztu, ale — ma się wrażenie — że trzymają się w ukryciu z obawy przed wydaleniem, które nawet zagraża od początku wojny osiadłym uchodźcom. Odnośne rozporządzenie wprawdzie nie pojawiło się jeszcze, ale rekwizycya mieszkań uchodźczych jest dowodem nieprzyjaznych zamiarów wobec Żydów galicyjskich, dla których wydalenie w zimie i w chwili, gdy z powodu wa[lk] polsko-ruskich są odcięci od wschodniej Gali[cyi] byłoby katastrofą. Spodziewają się przyjazdu posła Reizesa, który już kilka lat temu w sprawach uchodźczych interweniował z dobrym skutkiem.

Ankieta w sprawie zajęć dla kobiet.

Z inicyatywy Prezydyum miasta Krakowa odbyło się w piątek, dnia 20. bm., ankietowe posiedzenie w sprawie zajęć dla kobiet, które w związku z końcem wojny utracą lub już utraciły dotychczasowe zarobki. W ankiecie wzięli udział reprezentanci urzędów i przedsiębiorstw zatrudniających większą ilość kobiet oraz instytucyę kobiece. Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem wiceprezydent m. Rolle, poczem poddał pod dyskusyę dziesięć zasadniczych pytań. Obecni stwierdzili, że stan bezrobocia nie dotknie kobiet, które już przed wojną oddawały się zarobkowym zajęciom, natomiast ogarnie bez wyjątku te kobiety, które dopiero pod wpływem stosunków wojennych otrzymały zajęcia w szpitalach i biurach, przemyśle i przedsiębiorstwach wojennych. Liczba tychże w Krakowie jest bardzo pokaźna. Z kolei zajęto się środkami zapobiegawczymi bezrobociu kobiet. Opierając się na tem, że przeważna większość kobiet rekrutuje się z pośród młodszych niedouczonych osób — dano wyraz nadziei, że tą część uda się skierować z powrotem do szkół względnie do przygotowawczych praktycznych zajęć. Wobec tego, że tu co do starszych osób w grę wchodzą osoby jednostki więcej i mniej inteligentne, ankieta jako najodpowiedniejsze zajęcia dla zwalnianych uznała, w pierwszym rzędzie dla posiadających wykształcenie seminaryalne zawód nauczycielski (przewidując zasadniczą [re]organizacyę warunków pracy w tym zawodzie), dla innych — po przyswojeniu sobie na kursach potrzebnych wiadomości, — zawód instruktorek w przemyśle kobiecym. Pielęgniarki wojskowe mające już pewną biegłość w obchodzeniu się z chorymi winny poddać się zawodowi ochroniarek, pielęgniarek i położnych. Wszystkie inne zależnie od wykształcenia i inteligencyi należałoby skierować do pracy w szwalniach, masowych warsztatach naprawy i czyszczenia ubrań i bielizny warsztatach hafciarskich, pralniach itd. Wykazujące najniższy stopień inteligencyi i uzdolnień winne być zatrudniane około budowy parków, skwerów i czyszczenia miasta.

Ankieta stwierdziła, że w niedalekiej przyszłości otwiera się przed kobietami bardzo rozległe pole pracy, zważywszy tendencye stworzenia w kraju tych wszystkich działów produkcyi kobiecej, których wytwory sprowadzono od obcych. Tem też usilniej należy przeciwdziałać dążeniu kobiet do tłumnego zajmowania zajęć w biurach — gdzie na ogół wykazały mało wydatną pracę i trudność wszechstronnego użycia. Odnosi się to również do zbyt licznego garnięcia

Roman Dmowski

i jego oficyalny program polsko-żydowski.

Granice Polski jeszcze nie są ustalone, a 13. punkt Wilsona komentowany jest w Lozannie, Paryżu i Londynie tak, że Polska obejmie wszystkie swoje ziemie historyczne, a więc na południowym wschodzie poza Kamieniec Podolski. Państwo to obejmie niespełna 4 i pół miliona Żydów a więc w przybliżeniu połowę Żydów w Europie.

Jak wiadomo, niema w żadnym państwie na świecie tyle stronnictw politycznych, frakcyi i frakcyjek, ile na ziemiach polskich, nic więc dziwnego, że przed kilku tygodniami odbyły się w Krakowie nabożeństwa o wyproszenie u Boga jedności w narodzie. W czasie wojny zarysowały się dwa znane wielkie ugrupowania polityczne: aktywistów i pasywistów. Ci ostatni obejmowali drobnomieszczaństwo i t. zw. inteligencyę urzędniczą niższych rang, tworząc partyę narodowo-demokratyczną czyli wszechpolską. Partya ta powstała jeszcze przed kilkunastu laty w byłej »Kongresówce« i stąd znalazła grunt pod zaborami austryackim i pruskim. Głównym pierwiastkiem uczuciowym tej partyi była nienawiść ku Niemcom, co ją zbliżyło do Rosyi, z którą ją także łączył antysemityzm. Antysemityzm w Polsce już dawno znalazł pole do popisu w drobnomieszczaństwie i w rzeszach urzędniczych niższej kategoryi, głównie z przyczyn gospodarczych; nie był jednak zorganizowany. Narodowa demokracya uchwyciła ten ruch w swoje ręce i dała mu »ideę«, której miano **nacyonalizm**. Według tej narodowo-demokratycznej »idei« są Żydzi obcym elementem, przeszkadzającym narodowej jedności i spoistości Polski. Niższy kler, rekrutujący się głównie ze sfer drobnomieszczańskich, podsycał z nielicznymi wyjątkami nienawiść do Żydów z religijnego fanatyzmu. Rząd carski robił swoje, trzymając się zasady: »divide et impera«.

Arystokracya polska jednak, wielkomieszczaństwo, chłopi i robotnicy nie odnosili się do Żydów wrogo. Ci rosyjscy Żydzi, których pogromy zapędziły do Polski, byli polskim nacyonalistom kością w gardle, jednak rolnikom i robotnikom wcale pożądanym nabytkiem, gdyż t. z. »litwacy« przywieźli z sobą dużo pieniędzy i ducha przedsiębiorczego, ożywili handel i przemysł, otworzyli polskim fabrykatom drogę do wnętrza Rosyi, wskutek czego podniosły się płace robotników i ceny produktów rolnych. Z drugiej strony wzbudziło się w drobnomieszczaństwie zawiść konkurencyjna a ponieważ »litwacy« używali języka rosyjskiego, nacyonalizm wszystkich sfer społecznych został tem boleśnie dotknięty. Na tem podłożu wzrosła w siłę i wpływy partya narodowo-demokratyczna, a jej wodzem został Roman Dmowski, człowiek miernego wykształcenia, lecz nadzwyczaj bystry i zręczny demagog. Jego jest zasługą, że najsprzeczniejsze elementy zespolił w jedną potężną armię bojowo-nacyonalistyczną. Hasło rzucone przez niego, że Żydzi polscy jak i »litwacy« zagrażają polskości, że zamieniają Polskę w Judeopolonię i przeszkadzają wytworzeniu rodzimej kultury, działało skutecznie i ściągnęło stronników z różnych obozów. Rosyjska biurokracya wyzyskała ten nastrój i podniecała waśni wewnętrzne. Antysemityzm, ów bujnie rozwijający się kwiat na bagnie szowinizmu, potężniał i nawet wpływowi politycy liberalni pospieszyli pod dowództwo Dmowskiego, który był ogólnie uznanym przewodnikiem narodu. Ten mąż opatrznościowy zorganizował w r. 1912 bojkot Żydów, który tak wielkie spowodował spustoszenie w stosunku polsko-żydowskim.

Z wybuchem wojny stanęła cała narodowa demokracya z Dmowskim na czele po stronie carskiej Rosyi. On utworzył w Lozannie ekspozyturę swojego stronnictwa, t. j. polską agencyę prasowy w »Libraire Central des Nationalites«, która w b. r. **nader ważna dla całego słowiańskiego żydostwa wydała broszurę p. t. »Moyen de resoudre la question juive en Pologne«**. Autorem tego wydawnictwa, którego aktualną treść podajemy, jest profesor warszawski dr. Michalski. Oczywiście, że wszystkie publikacye agencyi lozańskiej zajmują stanowisko wszechpolskie.

W Paryżu był zastępcą Dmowskiego hrabia Zamojski, w którego rodzinie antysemityzm jest tradycyjny. W Waszyngtonie reprezentował Dmowskiego Paderewski, który swego czasu olbrzymim nakładem finansował w Polsce bojkot Żydów i założył znaną Dwugroszówkę antysemicką (warszawską »Gazetę Poranną«). Sam Dmowski bawił najczęściej na dworze Balfoura i Lloyda Georgea a uniwersytet w Oxfordzie zamianował go honorowym doktorem.

Wypadki ostatnich czasów wysunęły stronnictwo narodowo-demokratyczne na pierwsze miejsce; mówiło się nawet o Dmowskim jako kandydacie na prezydenta republiki polskiej.

Zajmiemy się teraz publikacyą prof. Michalskiego, jednego z głównych współpracowników i towarzyszy broni p. Dmowskiego.

»Cały program przyszłej polityki żydowskiej u koalicyi i stronnictwa narodowo-demokratycznego polega na dążeniu 1. do stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie i 2. w uznaniu w Polsce narodowości żydowskiej. Całego wpływu, jaki Polacy na kongresie pokojowym mieć będą, muszą oni użyć, aby obok stworzenia niepodległego i zjednoczonego państwa polskiego powstało państwo żydowskie w Palestynie pod opieką mocarstw. Uznanie narodowości żydowskiej w Polsce musi być z całym zapałem i gotowością przeprowadzone. Popierać należy usilnie ku[lturę] i **język hebraiski nietylko w Pales[tynie]**

się kobiet do buchalteryi i pokrewnych działów.

Wobec wielkiego zapotrzebowania położnych w Królestwie Polskiem i braku tychże w kraju uchwalono zwrócić się do Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, by wspólnie z Zarządem Szkoły położnych dla położnych urządziło nadzwyczajny kurs pod kierunkiem obecnej na ankiecie Drowej Markowej. Z kolei uchwalono dążyć do otwarcia kursu pielęgniarek niewiast katolickich i Towarzystwa opieki nad młodzieżą. W końcu przyjęto propozycyę Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego w Krakowie w kierunku założenia pod patronatem tegoż Towarzystwa warsztatu naprawy bielizny, ubrań oraz pończoch i to tak kobiecych jakoteż męskich i dziecinnych.

Ankietę zakończył wiceprezydent m. Rolle, zwróciwszy się do obecnych reprezentantek stowarzyszeń kobiecych z gorącem apelem ujęcia sposobów rozwiązania zagrażającego bezrobocia kobiet w swoje ręce, przyczem przyrzekł ze strony gminy jak najdalej idące poparcie.

Dla ofiar ekscesów antyżydowskich w Brzesku.

Bracia i Siostry!

Wiadomości o strasznych rozruchach i rabunkach, jakim uległo żydostwo w Brzesku — mogły tylko w skromnem pomniejszeniu określić rzeczywistą biedę, obecnie u nas panującą.

Bestyalskim napadom, trwającym 3 dni, padła ofiarą przeważna część tut. Żydów.

W zwierzęcy sposób zabito 5 Żydów, palono domy wraz z urządzeniem, rabowano wszelkie towary, odzież i obuwie a nawet pierze z pościeli puszczono w powietrze.

Setki dzieci unieszczęśliwionych rodziców pozostały nagie, boso i bez chleba; setki rodzin żydowskich pozbawione są wszelkich źródeł zarobkowych, ci wszyscy pogorzelcy i ofiary pogromu wałęsają się bezdomnie na mrozie szukając daremnie za chlebem.

Bracia i Siostry!

Nie zapominajcie o strasznej biedzie **w Brzesku! Wspierajcie niewinne ofiary pogromowe!**

Z Przełożeństwa żyd. Gminy wyznaniowej w Brzesku.

Brzesko, 25. grudnia 1918.

Administracya »Nowego Dziennika« w Krakowie, Stradom 13, chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu datków pieniężnych.

Porażka Dra. Grossa.

Sprawozdanie z działalności poselskiej. Burzliwe zgromadzenie ludowe.

W 11 lat od wyboru na posła do austryackiego parlamentu, w chwili, gdy parlament ten wraz z jego austryacką ojczyzną śpią już snem wiecznym »niezasłużonych«, natomiast znajdujemy się w przededniu wyborów do sejmu polskiego, urządza dr. Gross publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności poselskiej.

Zgromadzenie odbyte w niedzielę w sali teatru żydowskiego przedstawiało obraz niezwykły: **solidarny, zwarty i potężny front wszystkich partyi żydowskich przeciw drowi Grosowi,** imponująca zgoda w potępieniu działalności b. posła Grossa, jako Żyda-polityka, humorystyczna wprost słabość i kompletna bezsilność »niezawisłych«, którzy dawniej byli »partyą«, dziś nazywają się »stowarzyszeniem«, a w gruncie rzeczy są salonowem towarzystwem, złożonem z kilku osobistych przyjaciół dra Grossa oraz kilku wysadzonych na stanowiska w Związku gospodarczym — pomocników wyborczych.

Zgromadzenie miało przebieg bardzo burzliwy. Złożyły się na to dwie przyczyny: Paraliżowanie i fałszowanie prawdziwej woli narodu żydowskiego przez dotychczasowych »reprezentantów«, przeciwstawienie się najżywotniejszym intencyom, dążeniom i ideałom ludu żydowskiego przez narzuconych mu systemem szwindlu i bagnetu na kierowników-asymilantów ciążyło zbyt długo na narodzie żydowskim i musiało się wreszcie wyładować przy pierwszej sposobności, w której przedstawiciel tego przeżyłego kierunku w przededniu nowych wyborów »przyszedł do ludu«. Drugą przyczyną rozgoryczenia i wzburzenia masy żydowskiej był fakt urządzenia zgromadzenia pod osłoną policyi i najętych pachołków. Brutalne sceny, jakie prorokowano przy wejściu przy segregowaniu na »pożądanych« i »niepożądanych« gości, wywołały straszliwe wrzenie i oburzenie wśród publiczności, które kierowało się przeciw zwołującym i aranżerom tych niesmacznych zajść. Tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom członków egzekutywy partyi syońskiej udało się zgromadzenie utrzymać w karbach i uciszać wybuchy protestów — pogromowych i przygodnych. Prezydyum zgromadzenia stanowili na podstawie porozumienia: dr. Ignacy Landau (imieniem zwołującego stow. »niezawisłych), dr. Hilfstein im. partyi syonistycznej, dr. Bienenzucht im. partyi »Poale-Syon«, dr. Glücksman im. Ż. P. S. D.

Dr. Gross zdawał w 2-godzinnem przemówieniu sprawę ze swojej działalności poselskiej. Rozpoczął od odczytania programu »niezawisłych« wyłuszczonego w »Tygodniku« z r. 1905, programu, który w pierwszym punkcie głosi, iż zwraca się przeciw zasadzie asymilacyi, w innym oświadcza: »Jesteśmy Żydami a zarazem Polakami« oraz: »nie chcemy szkoły żydowskiej ani języka żydowskiego« i t. d. Działalność dra Grossa rozpada się na dwa okresy: okres, w którym pracował jako »dziki« oraz **okres, w którym należał do Koła polskiego.**

Na poparcie swojej działalności dla żydostwa przytoczył b. poseł: walkę z antysemityzmem w parlamencie (contra wnioskowi o ograniczenie Żydów w szkołach), opiekę nad uchodźcami wojennymi, protesty przeciw bojkotowi (na zebraniu poselskim w Krakowie), kategoryczne oświadczenie się przeciw wstępowaniu Żydów do legionów polskich w r. 1914, mimo iż syoniści oświadczyli się za tem, akcyę w sprawie pogromów (potępienie ich przez Koło polskie i Radę miejską).

Następnie omówił dr. Gross swoją działalność polityczną i ekonomiczną; wskazał na ustawy, których był bądź inicyatorem bądź autorem jak: ustawa o moratoryum, o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych, o odszkodowaniu dla internowanych i konfinowanych bez wyroku, projekty statutu centrali dla odbudowy, akcyę w sprawie mieszkaniowej itd. Wywody mowcy przerywały różne okrzyki i zarzuty: jak w sprawie Hilsnera, sprawie pogromów, sprawie żyd. straży bezpieczeństwa, asymilatorskiej platformy, przeciw zwrotowi »praca jest w parlamencie, modlić się można w bożnicy« (okrzyki oburzenia u ortodoksów).

Rozpoczęła się dyskusya, która odrazu przybrała ton bardzo gorący.

Imieniem Ż. P. S. D. przemówił dr. Glücksmann. Mowca oświadcza, że są dziś rzeczy ważniejsze i pilniejsze od działalności poselskiej dra Grossa i jego sprawozdania, ale trzeba i wobec tej uśmierconej przeszłości zająć stanowiska.

Mowca oświadcza, **że nie mając nic do zarzucenia uczciwości, dobrej woli i osobie dra** Gross pracował politycznie w Kole polskiem, **raną polityke.** Nie można zarzucać posłowi, iż wchodzi w alianse. Cała rzecz w tem, czy one są dobre czy złe. Alianse b. posła były fatalne. **Dr. Gross pracował politycznie w Kole polskiem, razem z endekami,** szlachcicami i innymi »przyjaciółmi« Żydów. **Nagrodą — są pogromy.** Najbliżsi przyjaciele partyjni dra Grossa (partya demokratyczna) okazali się zagorzałymi antysemitami. Wadą dra Grossa, jako polityka był ciasny horyzont polityczny. Od polityka wymaga się dalekiego wzroku. Tego dr. Gross nie miał. Nie wystarczy uprawiać »polityki gabinetowej«, a tylko »na święta« przychodzić do tłumu, jak to czynił b. poseł, który sam sobie ma do zawdzięczenia, jeżeli nastrój masy żydowskiej ma **przeciw sobie.** Dr. Gross nie tkwił w korzeniach ludu żydowskiego. **Lud chce treści w żydowskiem życiu,** a tej mu dr. Gross nie dał ani jego program. **Bo program to dzisiaj bez treści.** Cóż czynił dr. Gross przed zwołaniem dzisiejszego zgromadzenia? Urządził 2 tajne konwentykle: jeden w Krakowie, drugi w Warszawie.

Na konwentykiel w Krakowie zaprosił żydowski poseł **wszystkie wrogie żydostwu kierunki,** samych asymilatorów. W Warszawie zaś usiłowano sztucznie stworzyć front przeciw żydowskiej myśli politycznej. Niech dr. Gross usilnie tutaj skoordynować żydowską myśl polityczną na platformie asymilacyi — nigdy mu się to nie uda (burzliwe oklaski). Dr. Gross stawia h a s ł o n e n t r a l n o ś c i wobec autonomii narodowej dla Żydów. Widzieliśmy podczas wojny, jak wyglądały wszelkie neutralności, jak — państwa »neutralne« szły po stronie koalicyi przeciw mocarstwom centralnym. **Tak sobie dr. Gross wyobraża »neutralność« w sprawie autonomii jako zamaskowaną walkę przeciw temu najżywotniejszemu dziś postulatowi żydowskiemu.** Jeżeli partya polityczna chce dziś mieć masy za sobą, musi stawiać aktualne postulaty. Dr. Gross zaś takich nie ma, pozytywnego programu nie ma. Gdyby go chciał stworzyć, musiałby chyba stworzyć »eine israelitische Nation«. A przeszłość nas nie interesuje, kiedy tyle piekących zagadnień chwili piętrzy się przed nami. **Dr. Gross, dla którego osoby należy mieć najwyższy szacunek, stoi jednak poza ludem żydowskim i jego potrzebami i t oskami.** Sam sobie jest winien że jest osamotniony.

Rozprawiwszy się z programem politycznym dra Grossa, zajął się dr. Gl. kwestyą pojemności Palestyny dla przyjęcia milionowych rzesz emigracyi żydowskiej, ale wśród burzliwych protestów i sprzeciwów odroczył swoje rachunkowe wywody, oświadczając, że znajdzie jeszcze sposobność pomówienia ze syonistami.

Imieniem żyd. partyi soc.-dem. »Poale-Syon« przemówił dr. B i e n e n z u c h t. Mowca wnosi na wstępie energiczny protest przeciw niesłychanej taktyce posła »ludowego« i żydowskiego, który na ludowe zgromadzenie przychodzi w asyście policyi. (Burzliwe oklaski). Jeden błąd popełnił dr. Gross dzisiaj na zgromadzenin, ale w swojej karyerze politycznej popełnił stale błędy. Dr. Gross oświadczył na początku zgromadzenia: Zgromadzenie zwołało stowarzyszenie niezawisłych. W myśl statutu tego stowarzyszenia mają głos tylko członkowie. Inni mogą przyjść jako goście i mogą otrzymać głos tylko za zezwoleniem prezydyum.

To właśnie hasło »realnej polityki« dra Grossa: »wyborcy mają t a k ż e głos«, zamiast: »t y l k o wyborcy mają głos«, należy do przezwyciężonych już dawno haseł reakcyjnych, a postawione dzisiaj, oznacza wobec szczerze demokratycznego ducha czasu, j e g o bankructwo polityczne. Dr. Gross składając sprawozdanie poselskie, opowiadał tesame »kawałki« i gadki, jak przed laty w hotelu Kleina. Wówczas jednak społeczeństwo żydowskie było jeszcze na tyle niedoirzałe, że można mu było imponować opowiadaniami takimi jak: po jakich salonch poseł chadzał, z jakimi ministrami i hofratami konferował. Dziś ludu się już temi gadkami nie zdobywa. Mowca nie ma tego uznania dla osoby dra Grossa, jak przedmowca dr. Glücksmann. Osoby bowiem nie można oddzielać od polityka. Mieć uznanie dla osoby polityka, znaczy mieć je dla **polityki** osoby. A dla dra Grossa jako **polityka żydowskiego** mowca wręcz uznania mieć nie może. Polityka żydowska znaczy: całą duszą pracować dla **żydostwa.**« Dr. Gross rzuca pytanie: »A co wyście uczynili dla żydostwa?« Dr. Bienenzucht: **»Myśmy uświadomili lud żydowski.«** (Burzliwe oklaski i brawa). Omawiając w dalszym ciągu **działalność** dra Grossa jako polityka-Żyda **zauważył odnośnie do wstąpienia do Koła polskiego, a niewstąpienia do P. K. L.,** że dr. Gross szedł tam, **póki** go wpuszczano, gdy go zaś nie wpuszczono, mówi, **nie chce tam iść.** (Niemilknące oklaski).

Cóż Dr. Gross uzyskał dla Żydów, jakie prawa i sukcesy? Żadne! Natomiast **partya syonistyczna uzyskała dostęp bezpośredni do wszechświatowego kongresu pokojowego, gdzie jako równi między równymi sami rozstrzygać będziemy o przyszłości naszego narodu.** (Huczne oklaski.) — Wkońcu zajmuje się mowca pytaniem, co partya syońska i poale-syońska w przeciwstawieniu do całych i półasymilatorów zrobiły w sprawie pogromów. Uzyskaliśmy to, że koalicya pogromy bezwzględnie potępiła i nie dopuści do ich powtórzenia. Uzyskaliśmy to, że międzynarodówka socyalistyczna przez usta Brantinga i Troelstry zajęła wobec pogromów i socyalizmu polskiego stanowisko bezwzględnie potępiające, a w sprawie przyszłości Żydów oświadczyła się za oddaniem narodowi żydowskiemu Palestyny. To jest zasługą biura poale-syońskiego w Sztokholmie. Mowca wyraża uzasadnioną nadzieję, **że i cała żydowska klasa robotnicza oświadczy się za Palestyną.** Wkońcu przedkłada mowca następującą rezolucyę:

»Zgromadzenie wyborców żydowskich z dnia 29. grudnia 1918 wyraża swe votum nieufności p. drowi Grossowi, bo nie był on nigdy prawdziwym przedstawicielem ludu żydowskiego, **nie** zrozumiał, że polityka żydowska jest ta, która nie dąży do pojedynczych koncesyi dzięki osobistym wpływom, ale opiera się na zorganizowanej woli społeczeństwa żydowskiego na zasadzie narodowościowej. Pozostając w reakcyjnym klubie polskim, p. dr. Gross nie szukał i nie znalazł drogi do szerokich mas żydowskich, zjednoczonych obecnie pod hasłem walki o swe prawa narodowe i sam uważając się za Polaka, stracił prawo występowania w imieniu Żydów.« (Burzliwa aklamacya.)

Następnie zabrał głos **Dr. Bulwa** imieniem partyi syonistycznej. Ze względu na spóźnioną porę (zbliżał się czas oddania sali na użytek teatru) musiał mowca ograniczyć się tylko do przeciwstawienia nastroju masy żydowskiej — dotychczasowemu posłowi, do skonstatowania różnicy, zachodzącej między programem narodu żydowskiego, mającym skrystalizowane a przytem świetlane i piękne cele i ideały a bezprogramowością platformy politycznej Dra Grossa. — Szczytem chyba instynktu anarodowego była jazda na zjazd asymilatorów (!) do Warszawy — wskrzeszaniem nieboszczyków, gdy żywe kipiące życie tryumfująco domaga się głosu. — Nic jaskrawiej nie ilustruje faktu, jak obcym duszy żydowskiej oraz jak obcą jest dusza żydowska b. posłowi Grossowi, aniżeli jego stanowisko w sprawie żydowskiej straży bezpieczeństwa. Dr. Gross, jak to sam przyznał na zgromadzeniu, był za utworzeniem milicyi wspólnej, złożonej z chrześcijan i Żydów a **przeciw odrębnej straży żydowskiej.**

Czy Dr. Gross nie słyszał i nie widział owego straszliwego nastroju pogromego na Kazimierzu, owego jęku w dzielnicy żydowskiej w chwili, kiedy zewsząd dochodziły wieści o pogromach, kiedy w Brzesku mordowano — a tu spadł grom: rozwiązano straż żydowską, ostatnią ostoję zwątpiałego żydostwa. W porywający sposób podkreśla mowca w odpowiedzi na »najsilniejszy« punkt polityki Dra G., iż szukał on porozumienia ze społeczeństwem polskiem, że **»i my szukamy drogi do ludu polskiego«** (huczne oklaski), **»i my dążymy do zgody«,** ale szczerze, dumni i nieugięci ze świadomością swych czystych żądań narodowych i ciężaru obowiązków. Z ironią traktuje mowca sojusze Dr. G. to z Kołem polskiem, to z kahalnikami, z kliką bankrutów — która się szumnie partyą mieszczańską nazywa — i kńczy wyrazami gorącej wiary: do **nas należy przyszłość w wielkim programie narodowym żydowskim, wielkość i dobro żydostwa!**

Po przemówieniu Dra Bulwy odroczył za zgodą całego prezydyum Dr. Landau zgromadzenie, mimo iż zapisanych było jeszcze 9 mowców, (tak iż należy oczekiwać zwołania zgromadzenia przez »niezawisłych« dla wyczerpania dyskusyi). Po zamknięciu zebrania rozległa **się przez** tysiące uczestników śpiewana potężna pieśń **»Hatikwah«,** która **zakończyła dziwną ironią losu zgromadzenie sprawozdawcze Dra Grossa.**

Ogólne wrażenie tego ze wszech miar ciekawego i niezwykłego zgromadzenia streszcza się w jednym zdaniu: Czuszima **polityczna** Dra Grossa, historycznie wielka klęska myśli programowej i taktycznej dotychczasowego posła — a **zaranie tryumfu nowej wielkiej idei renesansu żydowskiego na gruncie krakowskim.** Z uznania i apologii dla hasła, platformy i dążenia politycznego Dra Grossa

---

lecz i w Polsce i wszelkimi środkami zwalczać żargon. Państwo polskie powinno natychmiast stworzyć jednolity typ szkoły hebrajsko-polskiej, chedery powinny być zniesione, a żargon gruntownie wypleniony. Naród żydowski otrzyma z rąk Polski swe narodowe szkoły ludowe i średnie, atoli nie żydowskie lecz hebrajsko-polskie, żargon bowiem jest wielkim nieprzyjacielem Polski. Z kulturalnym rozwojem mas żydowskich, poszedłby żargon drogą wszystkich dyalektów i utonąłby wreszcie w języku niemieckim. Mielibyśmy zatem w krótkim czasie semicki naród o niemieckiej kulturze; w świetle tej kultury oddaliłby się Żydzi od państwa palestyńskiego **nasza najpiękniejsza nadzieja, że ludność żydowska z czasem bezpowrotnie ziemię polską opuści, rozpłynęłaby się w mgle a Polska wtrącona w wir walki narodowościowej, runęłaby w przepaść.«**

Jak widzimy, przyjmuje Dmowski cały program rzekomo »syonistyczny« i **postanawia użyć wszystkich środków** celem **urzeczywistnienia go, nie czyni tego jednak** z poczucia sprawiedliwości, lecz jedynie w nadziei, że ludność żydowska zmniejszając **się stale, z czasem z Polski zupełnie** zniknie.

Dr. Michalski pisze w tym duchu dalej: »Wielkie dzieło uwolnienia Polski od semitów musi natychmiast być rozpoczęte i do końca szczęśliwie doprowadzone. Systematyczne wypieranie Żydów z Polski przez wytrwałe, ciągłe i nieugięte popieranie **emigracyi** do Palestyny, jest jednym z głównych postulatów naszego programu. Gdyby Palestyna nie była w stanie bytu Żydów wyżywić (angielscy politycy kolonialni obliczyli bowiem, że po 30 latach usilnej pracy kolonialnej w Palestynie mogłoby znaleźć umieszczenie trzysta tysięcy Żydów), będzie koniecznem stworzenie dla nich kolonii w Ugandzie, Syberyi lub gdzieindziej. To ciągłe i ostateczne wypieranie Żydów z Polski jest więc możliwe i wykonalne, co więcej, jest ono tak jasne i tak **olbrzymio** konieczne, że najbystrzejsi mężowie stanu, jak Lloyd George, Balfour i Wilson nie widzą innego rozwiązania kwestyi żydowskiej jak przez stworzenie państwa żydowskiego w Palestynie a temsamem przez wyparcie Żydów z Polski. **Wielka nadzieja stworzenia jednolitego państwa narodowego i dźwignięcia ojczyzny w jej dawnej sile i gloryi musi się oprzeć na programie syonistycznym, którego urzeczywistnienie uwolni naszą ojczyznę od mas semickich.** Między**narodowy wydział powinien kierować sprawami żydowskiemi w Polsce** z wyraźnie wytkniętym celem czynnego popierania emigracyi żydowskiej. Gdyby jednak po wojnie państwo żydowskie nie przyszło do skutku, to i wtedy polityka polska odnośnie do Żydów nie powinna się zmienić. Tak jak przez niespełna 150 lat wierzyliśmy nieugięcie, że Polska kiedyś zmartwychwstanie, tak musimy i teraz mocno wierzyć, że państwo żydowskie powstanie i że Polska pozbędzie się tej obcej rasy, która jej grozi nieszczęściem i zgubą. W oczekiwaniu tej godziny musimy w sercach Żydów **podtrzymywać żywo ideał palestyński,** unikać walki narodowościowej, bronić się przed żargonem a czynić to wszystko spokojnie i cicho a nie głośno i gwałtownie.«

P. Dmowski jest jednak praktykiem. Pielęgnowaniem ideału palestyńskiego w sercach Żydów kwestya żydowska w Polsce nie będzie jeszcze po jego myśli rozwiązana, przygotowuje zatem program gospodarczy, który jawnie nie jest zwrócony przeciw Żydom, może ich jednak niezawodnie gospodarczo zdusić.

Autor pisze zatem: »Im bardziej bowiem państwo polskie zjednoczy w swoich rękach środki produkcyjne, tem mniej miejsca zostanie u nas dla Żydów. Wielki handel musi być unormowany i oparty na nowych podstawach. Monopole państwowe w wielkim stylu, koncesye dla handlu i przemysłu podniosą znacznie dobrobyt ludności polskiej a temsamem Żydzi spadną do poziomu małego handlu. Objęcie następnie drobnego handlu przez konsumy wyprze ostatecznie Żydów z ich ostatnich kryjówek. Żydzi i Polacy nie mogą mieszkać pod wspólnym dachem, powinno się ich jednak usunąć nie drogą pogromów, lecz środkami niekrwawymi, tak że nie ustawami wyjątkowemi, lecz **bojkotem i gospodarczem zduszeniem.**

Liczba Żydów musi rokrocznie maleć cała energia narodu musi ku temu celowi być zwróconą; nie możemy **jak dotychczas z założonemi rękami oczekiwać tej** strasznej godziny, aż Polska stanie się łupem obcego plemienia, który jak polip trzyma ją w swojej mocy, aby ją uśmiercić.«

Oto oficyalny program partyi narodowo-demokratycznej, której wódz będzie reprezentował Polskę na kongresie pokojowym.

Żydzi, którzy przez 2000 lat przeszli całe piekło udręczeń prawnych, moralnych i fizycznych, wiedzą z doświadczenia, że **państwa, fundowane na nienawiści, nie mogą się ostać. Wiemy, że naród polski, którego nie identyfikujemy z narodową demokracyą grzebiącą nieświadomie grób Polsce,** przyjdzie do przekonania, że nie wojujący nacyonalizm, lecz umiłowanie przez wszystkich obywateli polskich, bez różnicy wyznania i narodowości, ideału państwowego, uczyni Polskę wielką i potężną, czynnikiem, wysoce cywilizacyjnym w wielkiej rodzinie wolnych narodów. Wierzymy mocno i niezachwianie, że Polska po przebyciu stanu fermentu obecnego będzie państwem wolnem i praworzadnem i jako największe państwo słowiańskie nie pójdzie śladami carskiej Rosyi, lecz rządzić się będzie zasadami Wilsona, którym zawdzięcza swoje odrodzenie państwowe.

Ignacy Danziger.

pozostał jedynie i wyłącznie u wszystkich, którzy się nie lubują tanią demagogią niezaprzeczony szacunek dla jego osoby. Dr. Gross odznaczał się niewątpliwie w życiu politycznem czystością i ... wością, nie miał atoli, jak to jeden z ... znaczył, »szerokiego horyzontu politycznego«, »dalekiego wzroku« i dlatego obecnie ustąpić musi reprezentantowi, któryby najlepiej i najgłębiej wyrażał bole i troski, nadzieje i ukochania swego narodu, miał przytem zdrowy instynkt dla konieczności historycznej, oraz daleki wzrok na środki, wiodące Żydostwo do celu.

Na MARGINESIE.

Maier Herzig.

Rosz-ha-kahal — Prezes Zboru — Der Kultuspraesident. (Linne).

Maier Herzig — jest to nie jednostka, lecz — typ. W każdem mieście i miasteczku, w którem mieszkają Żydzi, musi także być — Maier Herzig. Nazywa się on naturalnie różnie, wszędzie inaczej, ale w istocie jest to jeden i ten sam okaz ludzki, ściślej się wyrażając: wytworzony wskutek specyficznych stosunków golusowych i specyficznej społeczno-politycznej atmosfery Ghetta wschodniego — gatunek żydowski, któremu na imię — kahalnik. Gatunek »kahalników« rozpada się atoli na dwa podgatunki: kahalnik zwykły, tj. każdy rzeczywisty członek przełożeństwa a także każdy, kto się ociera o kahał i »współrządzi«, oraz — główny macher kahalny, oberkahalnik, prezes kahału, »roszykuel«. I otóż Maier Herzig jest właśnie żywem ucieleśnieniem typu »roszykuela«.

Już na zewnątrz odróżnić można z łatwością »roszykuela« od każdego innego Żyda: nosi zwykle (staroświecki) cylinder, jest starannie ubrany i nie załatwia na ulicy interesów. Nie kłania się pierwszy żadnemu Żydowi (co się samo przez się rozumie), kłania się natomiast z wielką powagą i przejęciem wszystkim katolickim władcom lokalnym. Jego stosunek do tych ostatnich jest zupełnie wyjątkowy: do starosty, burmistrza, komisarza policyi radcy w dyrekcyi skarbu itd. itd. wchodzi kiedy chce (»w dzień i w nocy«), tak że jego wpływy są istotnie potworne. W rzeczywistości z wpływami tymi ma się rzecz tak, że nie używa ich na korzyść ogółu żydowskiego, (która to fikcya jest podłożem jego bytu), ale na korzyść własną, a »puryc« z drugiej strony czyni to wszystko, co czyni dla »moszka«, nie z miłości do moszka, lecz ze względu na swój własny interes materyalny lub polityczny. Na skórze ludu żydowskiego pasożytują dwie pijawki: moszek i jego pan...

Nic więc dziwnego, że odtąd zaczęło się mieć pod koniec nowożytnemu światu, nastał również zmierzch bogów — kahalnych. Maier Herzig pojął ze zgrozą jednego wcale nie pięknego poranku, że jego karyera polityczna ma dyablo wiele podobieństwa do karyery Wilhelma II. i innych wcale niezgorszych osobistości, które swego czasu ogromnie wiele znaczyły w — »Neue Freie Presse«.

Cóż więc czyni Maier Herzig?

Maier Herzig, prezes kahału w »świętej gminie« Wiśniczu, udaje się ni mniej ni więcej jak do Bochni i melduje tamże porucznikowi posterunku legionowego, że Żydzi jego gminy (jego gminy!) zgromadzili się w bóżnicy, aby przygotować rewolucyę, tak, rewolucyę, przeciw — Polsce. Zapodania były prawdą — do połowy. (Jak zresztą wszystkie jego oświadczenia są z reguły prawdą — do połowy.) Żydzi bowiem istotnie zgromadzeni byli w owym dniu (27. listopada 1918) i o owej godzinie w bóżnicy w celach naradzenia się nad pozbyciem się wreszcie — Maiera Herziga! Co było dalej, wiedzą czytelnicy, »Nowego Dziennika«, o ile odnośna przesyłka pisma nie została — co się na psa uroku dość często zdarza — spalona na kolei. Wszyscy uczestnicy rewolucyjnego zgromadzenia dostali w drodze łaski (a jakże!) publicznie po 25 kijów w pewne miejsce swej ziemskiej powłoki, które tylko lekarze mogą głośno nazwać w przyzwoitem towarzystwie. Ponieważ od tej zajmującej bądź co bądź chwili minął już przeszło miesiąc, rany z pewnością już się wygoiły...

Lecz nie tu jeszcze finita la comoedia, która zaprawdę bardziej jest tragedyą niż komedyą! Maier Herzig nie byłby Maierem Herzigem, gdyby po tej chłoście sub Jove spoczął na laurach i dał za wygraną...

Na moim stole leżą dwie olbrzymie odezwy: »kol koře« (głos wołający) Meiera Herziga i »l'acheinu bnej isruejl« (do naszych braci Żydów) z podpisem »di geszlugene jiden fyn Wiśnicz« (obici Żydzi z Wiśnicza). W pierwszej odezwie usprawiedliwia się Maier Herzig (nie przymierzając jak hrabia Czernin w swojej niedawnej kapitalnej publikacyi), w drugiej odpowiadają Żydzi wiśniccy, konstatując jasną jak słońce i nie ulegającą żadnej wątpliwości winę swego czcigłodnego prezesa kahału.

Znowu jednak myliłby się bardzo, ktoby sądził, że Maier Herzig poprostu się tłómaczy i usprawiedliwia. Przypomina on Żydom wiśnickim, że jest ich dobroczyńcą: 32 razy był na skutek doniesień (!) przed sądem polowym, 17 razy przed innemi władzami, w r. 1917 wystarał się dla biednych Wiśnicza o 2 wagony węgla, a w r. 1918 z braku węgla wykołatał w ministerstwie rolnictwa (!) 40 sągów drzewa, choć żaden nawet urząd nie mógł tego dla siebie wykołatać (!), w jego domu gotowano dla 54 milicyantów żydowskich z Krakowa, urządził nadto »Nationalfeier« (?!), którą odfotografowano (!) z napisem: »Zur Erinnerung der antijüdischen Unruhen in Wiśnicz« — ü pyta wobec tego wszystkiego Maier Herzig, jak mogą Żydzi wiśniccy wierzyć w oszczerstwa jego wrogów wrogów!)??... Koniec odezwy jest wprost bajeczny: »Co będzie potrzeba, dalej będę robił, i oświadczam wam, że mimo, iż zelżyliście mnie, wystarałem się wam jeszcze o 9 wagonów węgla, a 40 sągów drzewa dla biednych oddałem p. Jechezkielowi Nebenzahlowi, aby je rozdzielił biednym. Sądzę, że uczyniłem wiernie zadość moim obowiązkom ludzkim, uczyńcie wy także zadość waszym obowiązkom ludzkim. Nie nienawidźcie, nie potępiajcie, nie szukajcie zemsty, która prowadzi do zniszczenia i jest niebezpiecznym elementem teraźniejszości. Do milicyi, którą założyłem, zwracam się osobno z prośbą o utrzymanie nadal spokoju i porządku (milicya ta została wskutek intryg Herziga rozbrojona!! Przyp. autora) i przyjadę do Wiśnicza i dalej będą szedł na rękę, aby spokój i zadowolenie dalej były w naszem mieście Wiśniczu. — Majer Herzig.«

Odezwa obitych Żydów wiśnickich oświadcza przy końcu: »Pisze (Maier Herzig), że chce znowu przybyć do Wiśnicza, aby dalsze dobrodziejstwa czynić dla miasta, dziękujemy mu za dobrodziejstwa, które dotychczas nam wyświadczał i niech towarzyszy mu Łaska Opatrzności, dokądkolwiek się zwróci, a za dalsze dobrodziejstwa dziękujemy mu. — Obici Żydzi Wiśnicza.«

*

W duchu ściskam Wam dłoń, kochani bracia moi, Żydzi wiśniccy, za Waszą podziękę Majerowi Herzigowi. I ja mu życzę, aby Łaska Opatrzności towarzyszyła mu wszędzie, dokądkolwiek się zwróci, i proszę Boga, aby Majer Herzig nie wyświadczał nam żadnych więcej dobrodziejstw i aby zabrał sobie swoje 9 wagonów węgli a nawet i 40 sągów drzewa. I wołam: precz z Majerem Herzigiem! Niech żyją w każdem mieście i miasteczku Żydowskie Rady Narodowe!

Pepin.

KRONIKA.

Kraków, 1. stycznia.

Na ofiary pogromu we Lwowie w adm. »N. Dziennika« złożyli w dalszym ciągu: przez Dra Thona, Zjednoczony komitet ratunkowy w Będzinie na ręce WPanów Sz. Liwera i D. M. Rottnera koron 82.000. Rada wyznaniowa gminy izr. we Frysztaku koron 6731.

— **Baczność, żydowscy wyborcy!** Dzisiaj ostatni dzień przeglądania wyłożonych w biurach komisyi wyborczych list wyborców i reklamowania swoich praw. — Z tego prawa kontroli powinien każdy wyborca i wyborczyni żydowska zrobić użytek. Zwracamy uwagę, że wadliwie i błędnie podane lub przekręcane nazwisko pociąga za sobą unieważnienie głosu!

Przy niezawsze dostatecznych znajomościach pisowni polskiej na Kazimierzu liczne błędy są nieuniknione. Wyborcy, nie dajcie odebrać sobie głosu wyborczego wskutek błędnych lub fałszywych zapodań gospodarza, albo przez pominięcie. Spieszcie do lokalów komisyi wyborczych przeglądnąć listy wyborcze! Dziś ostatni dzień. Niech nikt nie zaniedba skorzystać z przysługującego mu prawa, które jest zarazem jego społecznym i narodowym obowiązkiem.

Rozważcie, że przez waszą opieszałość pozbawić możecie ludność żydowską Krakowa żydowskiego posła — a korzystając ze swych praw, zapewnić mu zwycięstwo. Byłoby wskazanem, aby wobec krótkości czasu do reklamacyi, każdy dom żydowski wysyłał reprezentanta, któryby ze spisem wyborców z całego domu w ręku — przeglądał listy wyborców w magistracie i reklamował pominiętych lub fałszywie podanych. Wyborcy żydowscy, baczność!

— **Lokal głównej komisyi wyborczej** przeniesiony został z dniem dzisiejszym do gmachu szkoły św. Scholastyki, przy ul. św. Marka, parter. Posiedzenia komisyi odbywają się od godz. 10 do do 12 przed południem, a urzędowanie dla stron od godz. 9 do 1 przed południem i od 4 do 7 po południu

Cyfry wyborcze. W Krakowie jest ogółem uprawnionych do głosowania 93.500 wyborców. w tem kobiet 52.800, mężczyzn 40.700. Wyborców żydów jest 21.300; rękodzielników 13.800, urzędników i profesorów 8200, techników wolnego zawodu 1000 itd.

— **Wydział oświatowy komisyi Rządzącej** oraz ekspozytura Rady szkolnej krajowej przeniesiona zostały do hotelu Krakowskiego, II piętro. W tym samym budynku mieści się Wydział wojskowy Komisyi Rządzącej.

— **Nowa taryfa tramwajowa** wchodzi z dniem dzisiejszym w życie.

— **Pensye emerytalne, wdowie i sieroce.** Między rządem polskim a rządem austro-niemieckim doszło do porozumienia, na podstawie którego pensye emerytalne, wdowie i sieroce byłych funkcyonaryuszy państwowych, oraz byłych funkcjonaryuszy kolei państwowych z polskich krajów byłej Austryi, które likwidowane były przez władze we Wiedniu i wysyłane przez pocztową kasę oszczędności, będą i nadal likwidowane i płacone przez rząd austro-niemiecki, w dotychczasowy sposób, z funduszów, przekazanych im przez rząd polski.

— **Pobór sacharyny na styczeń 1919** rozpoczął się wczoraj w stow. kawiarzy przy ul. Karmelickiej.

— **Znowu brak wody.** Dopływ wody do miasta był wczoraj znowu ograniczony z powodu pęknięcia rury wodociągowej między Bielanami a zbiornikiem głównym.

— **Walka z lichwą.** Komitet dla zwalczania lichwy komunikuje: Organizacya walki z lichwą na prowincyi postępuje szybko z wyjątkiem obwodu nowosądeckiego i jasielskiego, które nie nawiązały jeszcze stosunków z komitetem krakowskim. Powstały już i funkcyonują wszędzie komitety lokalne, nadchodzą też sprawozdania z wykazami osób, które w czasie wojny dorobiły się na lichwie wielkich majątków. W Krakowie nadesłali właściciele restauracyi i kawiarń swoje cenniki; wskutek wezwania komitetu przyrzekły także mleczarnie obniżyć ceny na nabiał. Komitet zajął się także sprawą braku mięsa w okresie świątecznym. W tym względzie wyjaśnia się, że stanowisko cechu rzeźników jest zupełnie poprawne, a brak mięsa przypisać należy machinacyom różnych spekulantów i handlarzy bydła, którzy bojkotują Kraków i rozmaitemi drogami wysyłają bydło już to na wschód, już to na zachód, nie chcąc dopuścić do obniżenia ceny uchwalonego przez rzeźników krakowskich w interesie publiczności. Zawinił także magistrat krakowski przez nagłą redukcyę sprzedaży w jatkach miejskich. W ogólności zaznaczyć musi Komitet, że niestety nie zauważył dotychczas, aby organa magistrackie współdziałały w jakimkolwiek kierunku w akcyi, zmierzającej do obniżenia cen.

— **Z wystawy sztuk pięknych.** W ostatnich dniach nadesłał prof. Aksentowicz pięć obrazów, z których »Portret pani W.« zachwyca subtelnem oddaniem wyrazu twarzy i powiewnych tkanin stroju. Wytworność, dystynkcya i wdzięk, jak również doskonała strona techniczna wysuwają ten obraz na czoło wystawy. Bardzo dobry jest także »Portret księdza«. Trzy obrazy pastelowe mają wprawdzie wdzięk, ale też i znamiona »maniery aksentowiczówskiej« (występującej prawie tylko w pastelach): pobieżność i pewien szablon.

H. Fr.

— **P. Helena Ruszkawska na koncercie,** który się odbędzie w poniedziałek, d. 6. stycznia 1919 r. w »Sali Saskiej«, odśpiewa: 1. Chr. Glucka: Arya z opery »Alceste«, 2. Beethovena: Arya koncertowa »Ah perfido«, 3. Smetany: Arya z opery »Dalibor«, 4. Belliniego: Arya z opery »Norma«, oraz pieśni Niewiadomskiego, Saint-Saensa i Alf. Zoffala. Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).«

— **Sprawa opery w Krakowie.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej wspólnie z prezydyum miasta, poświęcone sprawie opery w Krakowie.

Po wyczerpującej dyskusyi komisya uznając zasługi krakowskiego Tow. operowego uchwaliła powierzyć temuż Tow. prowadzenie letniego sezonu operowego w teatrze miejskim w czasie feryj letnich 1919 na własne ryzyko i odpowiedzialność, oraz zapewniła Towarzystwu operowemu pierwszeństwo prowadzenia sezonów letnich w dalszych latach w czasie feryj teatralnych.

Równocześnie komisya rozpatrywała projekt Tow. operowego na urządzenie stałych przedstawień operowych w miesiącach zimowych.

Po rozważeniu wszystkich okoliczności komisya nabrała przekonania, że wobec szeregu skrupułów głównie finansowej natury gmina w najbliższej przyszłości nie jest w stanie wziąć na siebie prowadzenie nowego przedsiębiorstwa teatralnego, t. j. stałej opery zmuszoną jest odroczyć aż do czasu wprowadzenia do budżetu równowagi finansowej.

Natomiast komisya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej w czasie obrad budżetowych wniosek na udzielenie temuż Towarzystwu rocznej subwencyi w kwocie 12.000 K.

Również komisya skłonną jest zapewnić Towarzystwu pod pewnymi warunkami mniejszą salę w gmachu starego teatru na próby i ćwiczenia.

Komisya nie spuszczając z oka konieczności stałej opery w Krakowie, poleciła magistratowi, aby bezzwłocznie:

1. przygotował przedwstępne materyały co do sprawy budowy gmachu na operę, urządzeń operowych i kalkulacyi finansowej przy uwzględnieniu znacznej subwencyi ze skarbu państwa polskiego uzyskać się mającej.

2. aby wyszedł w kontakt z krak. Towarzystwem muzycznem w przedmiocie powołania do życia orkiestry symfonicznej, która mogłaby być podstawą przyszłej opery w Krakowie;

3. wreszcie, aby opracował projekt administracyi gmachu starego teatru przy uwzględnieniu przeznaczenia dochodów z koncertów, balów i t. p. na wspomnianą orkiestrę.

Komisya pragnąc Tow. operowemu ułatwić organizacyę najbliższego sezonu letniego, zezwoliła w zasadzie na ewentualne użycie orkiestry teatru powszechnego do przedstawień operowych.

Wykład dra B. Fellera p. t. »Tetmajer a żywe słowo« z ilustracyą, wypełnił salę w »Kollegium wykładów naukowych« doborową publicznością po brzegi. Prelegent ze znaną swadą przedstawił na szerokim tle poezyi współczesnej twórczość poety, scharakteryzował wpływy Maeterlincka, Baudelaira, Verlaina, filozofii Schopenhauera, porównał poezye Tetmajera z poezyami Heinego i Petrarki. P. dr. Feller dosadnie napiętnował tych niepowołanych krytyków, którzy chcą z Tetmajera tylko piewię lubicznej miłości, tylko nirwanistę zrobić. Prelegent w sposób oryginalny skreślił sylwetkę poety, przedstawił kunszt żywego słowa, rytmu, muzyki i barw u Tetmajera, zaznaczył, jak należy wczytywać się w utwory poety, a »Na skalnem Podhalu« scharakteryzował i nazwał epopeją Podhala o stylu homerowskim. Poezye Tetmajera nabrały dopiero blasku przy ilustracyi. Takie arcydzieła, jak »Na Anioł Pański«, »Czardasz« »Melodya mgieł nocnych«, »W twoje cudne oczy«, »Preludya« wykonał p. dr. Feller świetnie. Sonet Petrarki wygłoszony w przekładzie Mickiewicza i w oryginale włoskim był cackiem. Modulacya głosu, barwa, tempo a przedewszystkiem stylizacya u dra Fellera, są nadzwyczajne. Ma on kilkanaście głosów w gardle, a co do deklamacyi, to niema aktora polskiego, któryby mu mógł w deklamacyi sprawić konkurencyę. Głos taki miał Tarasiewicz w swej młodości.

P. dr. Feller potrafi mistrzostwem swej deklamacyi opanować serca tłumu koncertowego. Byłem w polu na koncercie w ros. Nowosielicy, gdzie po znakomitym ros. śpiewaku wystąpił dr. Feller. Po kilku minutach oczarował bessarabskich i rosyjskich słuchaczów. A jak on Rosenfelda recytował. Po wygłoszeniu »Burzy« i »Żydowskiego maja« Rosenfelda, słuchacze i słuchaczki miały łzy w oczach. Oklasków żadnych nie było, cisza trwała kilka minut, wszyscy oczarowani zostali kunsztem żywego słowa deklamatora.

Takim czarodziejem jest p. dr. Feller, który rzadko tylko publicznie koncertuje.

Byłoby nader pożądanem, ażeby jakieś stowarzyszenie urządziło koncert pieśni Rosenfelda w interpretacyi dra Fellera.

Prof. P.

Toynbee-Hala

(Sala kahału przy ul. Skawińskiej 2.)

Środa, 1. stycznia: Dr. M. Kornreich: »A. Reizen«. Recytują: panna Kling i p. Poznański.

Czwartek, 2. stycznia: Dr. D. Bulwa »O statystyce Żydów«.

Piątek, 3. stycznia: M. Blindmann »Hist. lit. hebr. i żyd. w XIX w.«—II.

Sobota, 4. stycznia: N. Mifalew »Historya Żydów w Polsce« — I.

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

Repertuar teatru im. Słowackiego.

We środę, 1. stycznia: popoł.: Betleem polskie, wieczór: Wesele.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego

We środę, popoł.: »Wujaszek Alfonsa«, »Chłopi arystokraci«, »Wesela w Ojcowie«, wiecz.: »Pieśń nad pieśniami«.

Repertuar teatru żydowskiego.

We środę, popoł.: »Król Salomon«, wieczorem: »Azarya«.

We czwartek: »Uryel Akosta«, wieczorem: Wesele.

Z kraju.

— **Odżydzanie.** Dnia 26. z. m. rozesłano z Kraśnika aparatem krakowskiej dyrekcyi kolei depeszę cyrkularną następującej treści:

»Z Kraśnika l. 134 do całej sieci kolejowej republiki polskiej. Pracownicy stacyi Kraśnik protestują przeciw zażydowianiu kolei polskiej. Precz z żydami. Na kolejach i urzędach państwowych budujemy państwo polskie a nie Palestynę. Precz z Moraczewskim. Kolegów i koleżanki prosimy o współdziałanie. Prezydyum zebrania.«

— **Ze Lwowa.** Od osoby przybyłej ze Lwowa otrzymujemy następujące informacye:

Walki toczą się w pobliżu miasta. Ciągle też słychać huk dział i trzask karabinów maszynowych. Ostatnio rozpoczęła artylerya ukraińska o-

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

strzeliwanie samego miasta. W piątek rano wdarł się patrol ukraiński do Woli Dobrostańskiej, skąd pompuje się wodę dla Lwowa, uszkodził maszyny i w ten sposób Lwów został pozbawiony wody wodociągowej. Do tych licznych dolegliwości, które ludność Lwowa od 2 miesięcy znosi, dołączyła się jeszcze jedna i to może najdotkliwsza: brak wody.

Sytuacya ludności żydowskiej nie zmieniła się na lepsze. Komenda wojskowa dalej uważa syonistów, wogóle narodowców, t. j. 99,99% ogółu żydowskiego, za wrogów, tak dalece, że w sferach cywilnych i wojskowych kolportowano uparcie wiadomość, że Żydzi i Ukraińcy urządzić mają w nocy 24 grudnia czerwoną wilię. Żydzi znowu bali się jakichś zamierzeń prewencyjnych, i tak, zdaje się, obie strony czuwały całą noc wigilijną, oczekując: jedni represyi prewencyjnych, drudzy zemsty pogromionych. O jakiejkolwiek jednak zemście pogromionych n i e m a m o w y. Wszelkie tego rodzaju pogłoski — to jedynie histeryczne bajdurzenia. Żydzi są tak przygnębieni przeszłymi wypadkami i tak niepewni jutra, a przytem w takiej żyją nędzy i tak przybici nieszczęściem, że raczej popadną w apatyę, aniżeliby mieli myśleć o zemście. A o tę ostatnią, którą mieli rzekomo przysiądz na cmentarzu, pomawiają ich wciąż Polacy mimo zaprzysiężeń nawet nienarodowców żydowskich.

Kolosalną sensacyę wywołał u ludności żydowskiej fakt, że obaj synowie p. Hermana Feldsteina wychrzcili się...

Jak ciężką staje się we Lwowie sytuacya tak że dla komunalnych polityków »żydowskich«, dowodzi fakt rezygnacyi p. dra Schleichera, b. wiceprezydenta miasta, który był główną sprężyną »aprowizacyi« we Lwowie.

W dzielnicy żydowskiej ciągle jeszcze powtarzają się napady rabunkowe. Niejednokrotnie dochodzą stamtąd rozpaczliwe wołania »patrol! patrol!«, którym towarzyszą odgłosy strzałów karabinowych.

Jedynym radosnym objawem obudzenia się poczucia narodowego w ludności żydowskiej Lwowa — to a k c y a s z k o l n a. Jej powodzenie przypisać należy przedewszystkiem zdecydowanej postawie narodowo uświadomionej żydowskiej młodzieży szkolnej. **Z dniem 1. stycznia otwartą zostanie pierwsza we Lwowie hebrajsko-polska czteroklasowa szkoła ludowa pod kierownictwem fachowych sił nauczycielskich.**

Ciężką walkę staczać obecnie musi »Tagblatt« lwowski. O swobodzie wypowiadania oczywiście mowy niema. Za artykuł przeciw osławionemu artykułowi p. Feldsteina w »Wieku Nowym« i za podobne »zbrodnie« nałożono na wydawcę — z łaski (sic!) — 300 K grzywny i zagrożono zastanowieniem dziennika. Komentarze zbyteczne.

— **Kolbuszowa.** Dzień 16. grudnia obchodziła tutejsza ludność żydowska jako dzień żałoby z powodu pogromu lwowskiego. Podczas nabożeństwa w »Beth-Hamidraszu« przemawiali pp.: Mojżesz Grabschrift i Akiba Leistner.

Oświęcim. Dnia 22. grudnia urządziła tutejsza młodzież żydowska wieczór, którego dochód przeznaczono na uchodźców. Mowę okolicznościową wygłosił p. dr Goldberg. P. Scharf deklamował »Al haszchita« Bialika. Szomrim krakowscy odegrali jednoaktówkę »Ahaswer«. Serdeczne podziękowanie należy się p. drowej Goldbergowej za współudział w wieczorku.

— **List otwarty p. St. Grabskiego do P. P. S.** Delegat Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu ogłosił onegdaj list otwarty do Polskiej Partyi Socyalistycznej. W liście tym stwierdza p. Grabski że usiłowania jego zmierzające do utworzenia rządu, obejmującego wszystkie dzielnice, rozbiły się z powodu oporu P. P. S., która odmówiła mu wszelkiej rozmowy, »twierdząc, że niema żadnej potrzeby zmiany obecnego rządu wobec niedalekiego już terminu wyborów, co się zaś tyczy polityki zagranicznej, ma być ona, według was, sprawą wyłącznie rządu, a nie stronnictwa«. Dalej zarzuca p. Grabski rządowi, że »uczynił wszystko, aby uniemożliwić sobie stosunki z koalicyą« (przyjęcie ambasadora niemieckiego w Warszawie i t. d.). Wskazuje na to, że wszystko, co potrzebne Polsce w gospodarstwie społecznem, otrzymać ona może tylko od koalicyi. »Ale na to trzeba wejść z nią w przyjacielski, sojuszniczy stosunek. Rząd obecny tego wszakże uczynić nie może. Każdy tydzień istnienia dłużej tego rządu — to tydzień dłużej bez kredytu, bez aprowizacyi, bez surowców, bez maszyn.«

»Zapobiedz temu może tylko rząd nowy, rząd nie jednej partyi, lecz jednoczący wszystkie dzielnice Polski i wszystkie poważne stronnictwa w naszym narodzie.«

Dalej podaje p. Grabski, że »premier obecnego gabinetu, p. Moraczewski, oświadczył korespondentom dzienników angielskich i amerykańskich: p. Hiatt i Jeffries, że Gdańsk nie jest Polsce niezbędny, że wystarczy stworzenie neutralnej »republiki gdańskiej«.

I w tem miejscu wskazuje na sprzeczność oświadczeń w tej sprawie p. Moraczewskiego i ogółu stronnictw polskich. Domaga się więc zgody i jednolitej akcyi podnosząc, że akcya ta nie zwraca się wcale przeciw P. P. S.

*

W sprawie rzekomego oświadczenia p. Moraczewskiego w sprawie Gdańska, donosi »Kuryer Poranny«: »Prezes ministrów, p. Moraczewski, oświadczył, że przypisywane mu w liście p. Grabskiego słowa, wypowiedziane jakoby do dziennikarzy angielskich i amerykańskich pp. Hiatta i Jeffriesa, »że Gdańsk nie jest Polsce potrzebny, że wystarczy stworzenie neutralnej republiki gdańskiej« są fałszywą interpretacyą rozmowy jego ze wspomnianymi dziennikarzami.«

Kącik humorystyczny. Mała Hania do mamusi: »Mamusiu, czy katolicy chodzą także na sylwestra do kawiarni?«

Ze świata

Żydowskie kursa pedagogiczne we Wiedniu rozwijają się coraz pomyślniej. Liczba słuchaczy dochodzi obecnie do 88. Kursy posiadają już własną bibliotekę. Kierownikiem jest docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. H. Torczyner. Bliższych informacyi udziela: Sekretaryat ogólnych żydowskich kursów pedagogicznych we Wiedniu, II., Obere Donaustrasse 91.

Odpowiedzi redakcyi.

Dr. Schl.: Ze Żółkwi nie posiadamy wiadomości.

W. 300: Statuty najlepiej wypożyczyć od istniejącego już stowarzyszenia, w któremkolwiek innem mieście.

H. B. w Kolbuszowej: Wierszyk bardzo ładny, ale ze względów »politycznych« — rozumie Pani? ... — nie możemy zamieścić.

J. M. w Jędrzejowie: Wypadki takie są na porządku dziennym.

Psyche: Ma Pani racyę co do inkryminowanego słowa; z uwag skorzystamy. Sam fakt podobnych ogłoszeń ogólnie przyjęty w pismach żydowskich.

B. K. w Jaśle: Pan ten nie jest godnym tego, by pisać do niego listy otwarte; zresztą już — się wychrzcił.

K. F. we Lwowie: Błędy drukarskie są naszem stałem utrapieniem; dają się nam zwłaszcza we znaki, gdy wyrastają z nich błędy — gramatyczne.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przyworze.